Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut — nauczyciel i przyjaciel dzieci!
Niech żyje Józef Stalin — wielki przyjaciel dzieci, niezłomny chorąży pokoju!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 149 — ROK VII | ŁÓDŹ, PIĄTEK 1 CZERWCA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Publiczna sesja naukowa Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KCPZPR w związku z ukazaniem się I tomu „Kapitału"

WARSZAWA (PAP). — W dniach 2 i 3 czerwca br. odbędzie się w Warszawie w sali Rady Państwa, publiczna sesja naukowa Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, poświęcona ukazaniu się trzeciego polskiego wydania 1 tomu „Kapitału" Karola Marksa.

Na sesji wygłoszone i przedyskutowane będą następujące referaty: **P. Hoffmana** — Trzy polskie wydania 1 tomu „Kapitału", **J. Zawadzkiego** — „Kapitał" Marksa — rewolucyjny przewrót w dziejach myśli ekonomicznej", **St. Kuzińskiego** — Rozwinięcie marksistowskiej teorii produkcji towarowej przez Lenina i Stalina, **W. Brusa** — Niektóre zagadnienia metody dialektycznej w „Kapitale".

1 czerwca — dzień walki o pokój i szczęście naszych dzieci

Polska Ludowa otacza swych najmłodszych obywateli gorącą miłością i wszechstronną opieką

W dniu dzisiejszym cały świat obchodzi Międzynarodowy Dzień Dziecka. W Polsce, w ZSRR, we wszystkich krajach obozu pokoju i postępu dzień ten obchodzony jest szczególnie radośnie. Władza ludowa otacza bowiem najmłodszych obywateli wszechstronną opieką, zapewnia im radosne i beztroskie dzieciństwo.

NAGRODY ZA TWÓRCZOŚĆ ARTYSTYCZNĄ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

WARSZAWA (PAP).— Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra kultury i sztuki ustanowił 2 nagrody po 8 tys. złotych — za twórczość artystyczną dla dzieci oraz za twórczość dla młodzieży.

Nagrody związane są z Międzynarodowym Dniem Dziecka i przyznawane będą każdego roku w dniu 1 czerwca, bądź za całokształt pracy artystycznej dla dzieci lub młodzieży, bądź za najwybitniejsze osiągnięcia w tym zakresie w poszczególnych dziedzinach sztuki. **Nagrody będą przyznawane za twórczość w dziale literatury lub muzyki, plastyki, teatru, radia i filmu przez specjalne w tym celu powołane jury.**

STAŁA OPIEKA ZDROWOTNA

WARSZAWA (PAP). — Ostatnio odbył się w Warszawie zjazd dyrektorów centralnych wojewódzkich poradni ochrony macierzyństwa i zdrowia dziecka, poświęcony usprawnieniu opieki lekarskiej nad matkami i noworodkami. W zjeździe wzięli udział minister zdrowia dr Sztachelski i wiceminister dr Kozusznik.

Jak wynika ze sprawozdań z poszczególnych województw, opieka **zdrowotna nad matką i dzieckiem poprawia się z każdym rokiem.** Organizuje się coraz nowe poradnie i przychodnie dla kobiet ciężarnych i matek, specjalne poradnie dziecięce, ambulatoria itp. **Istnieje już 300 poradni dla kobiet i dzieci oraz ponad 300 izb porodowych na wsi.** Przyczyniło się to w decydującym stopniu do obniżenia śmiertelności niemowląt **w stosunku do 1939 roku o przeszło 42 proc.**, zaś w stosunku do 1949 roku o 16 proc.

Specjalną troską otaczane są dzieci robotnicze i chłopskie, zaniedbane pod względem zdrowotnym.

WCZASY LETNIE

WARSZAWA (PAP). — Władze państwowe i szkolne, związki zawodowe, ZMP i inne organizacje społeczne z wielką starannością i troskliwością przygotowują tegoroczną akcję wczasów letnich dla dzieci i młodzieży.

Aktualny stan tych prac przedyskutowano na ogólnokrajowej konferencji przedstawicieli zainteresowanych resortów, instytucji i organizacji, zwołanej ostatnio w Warszawie przez pełnomocnika rządu do spraw wczasów letnich dla dzieci i młodzieży — min. oświaty Witolda Jarosińskiego.

70 proc. obiektów wytypowanych na kolonie i obozy letnie jest już przygotowanych do przyjęcia młodych wczasowiczów.





Z Łodzi i województwa wyjechały dzieci do stolicy na zaproszenie premiera Cyrankiewicza

W dniu wczorajszym w salach restauracji Orbisu **Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka gościł dzieci z województwa łódzkiego i Łodzi zaproszone do Warszawy przez premiera tow. J. Cyrankiewicza.**

Z wizytą do Warszawy udało się 49 dzieci z województwa łódzkiego i 30 dzieci z Łodzi.

Wśród szarych mundurów harcerskich czerwienią się barwne zapaski. To dzieci spółdzielców z województwa łódzkiego, chłopów małorolnych i robotników PGR. Obok przodowników nauki i pracy społecznej z Łodzi siedzą przy stołach najlepsi uczniowie **Zgierza, Tomaszowa, Pabianic, Piotrkowa** i innych miast naszego województwa.

Stoły przybrane biało - czerwonymi, czerwonymi i błękitnymi proporczykami. Dzieci spożywają obiad, bo za chwilę udadzą się na dworzec, skąd nastąpi odjazd do Warszawy.

Do zgromadzonych dzieci przemawia przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. F. Grochalski. Mówi dzieciom o tym, że wrażeniami wyniesionymi z pobytu w Warszawie podzielą się na pewno ze swymi rówieśnikami i kolegami w miejscach swego zamieszkania. Składa im życzenia przyjemnego pobytu w stolicy, podkreślając, że obok zabawy wiele się mogą nauczyć, patrząc na wysiłek wkładany w budowę stolicy przez klasę robotniczą Warszawy.

O godz. 14.26 z Dworca Fabrycznego odjechał pociąg wiozący dzieci do Warszawy. Były one żegnane na dworcu przez przedstawicieli Komitetu Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka w Łodzi.

Nowomianowany poseł Węgierskiej Republiki Ludowej przybył do Polski

WARSZAWA (PAP). — Dnia 31 maja br. przybył do Warszawy nowomianowany poseł nadzwyczajny minister pełnomocny Węgierskiej Republiki Ludowej pan Lajos Drahos, witany przez dyrektora protokółu dyplomatycznego M. S. Z. ob. Edwarda Bartola.

Międzynarodowy Dzień Dziecka

Dzień 1 czerwca obchodzony jest przez wszystkich ludzi postępu na całym świecie jako Międzynarodowy Dzień Dziecka. Rzucony przed rokiem przez Międzynarodową Federację Demokratyczną Kobiet apel o obronę dziecka przed groźbą nowej wojny, przygotowywanej przez anglo - amerykańskich imperialistów, o obronę dziecka przed straszliwym wyzyskiem kapitalistycznym i o zapewnienie mu radosnego dzieciństwa — znalazł żywy, gorący oddźwięk w sercach milionów uczciwych ludzi na świecie.

W Stanach Zjednoczonych, kraju, który przewodzi imperialistom całego świata i którego władcy chcieliby narzucić całemu światu „amerykański styl życia", miliony dzieci nie mają możliwości zaspokojenia elementarnych potrzeb materialnych i kulturalnych. Dziennik „New York Times" przyznaje, że 6 milionów dzieci amerykańskich, nie uczęszcza w ogóle do szkoły.

W Anglii, wydatkującej olbrzymie sumy na zbrojenia, nie ma funduszów na budowę, lub choćby tylko remont szkół. We Francji poza szkołą w r. ub. pozostało ponad 300 tys. dzieci. Państwo nie ma pieniędzy na budowę szkół, nie brak mu jednak funduszów na prowadzenie wojny w Vietnamie. We Włoszech spośród 7.423 tysięcy dzieci w wieku od lat 6 do 13 tylko 2.211 tysięcy uczęszcza do szkół.

Jeszcze tragiczniejsze jest położenie dzieci w krajach kolonialnych i zależnych. W Indiach, jednym z najbogatszych w surowce krajów świata, umiera z głodu milion dzieci rocznie, z powodu chorób zaś — 3 miliony.

Tak jest w krajach wyzysku i niewoli.

Jakże inaczej przedstawia się sytuacja dzieci w krajach obozu postępu i pokoju.

W Związku Radzieckim i państwach demokracji ludowej troska o dziecko, o jego zdrowie, wychowanie, wykształcenie przepaja wszystkie ustawy państwowe, przejawia się na każdym kroku, w każdym poczynaniu. 37 milionów dzieci uczęszcza do szkół podstawowych i średnich oraz liceów technicznych. We wzorowych sierocińcach wychowuje się 700 tysięcy sierot, a 200 tysięcy sierot adoptowano w jednej tylko republice rosyjskiej. Żłobki stałe i sezonowe obejmują 4.251 tysięcy dzieci.

Wielkie są wysiłki w dziedzinie zapewnienia dziecku należnych mu praw i w naszym kraju. Pomimo olbrzymich zniszczeń wojennych pomimo ciężkiego i trudnego okresu odbudowy i przebudowy naszego życia od podstaw — wszechstronna opieka nad dzieckiem zajmuje w Polsce Ludowej jedno z pierwszych miejsc.

Świadczy o tym 6 milionów młodzieży, zdobywającej naukę, świadczy milion dzieci korzystających z wczasów letnich, świadczy 667 żłobków, 8.147 przedszkoli, 2.586 świetlic 92 ogródki jordanowskie, 597 domów dziecka, 81 domów małego dziecka, 31 domów dla matki i dziecka oraz 383 stacje opieki nad matką i dzieckiem. Świadczą Domy Harcerza, Pałace Dziecka, Domy Młodzieży, specjalne teatry dziecięce, wydawnictwa młodzieżowe. Państwo nasze nie ustaje jednak w wysiłkach, by opiekę nad dziećmi jeszcze rozszerzyć, udoskonalić. Mówią o tym wyraźnie cyfry Planu 6-letniego, mówią powstające stale coraz to nowe żłobki, przedszkola, świetlice, prewentoria.

Toteż w Polsce Międzynarodowy Dzień Dziecka przebiega pod znakiem utrzymania pokoju i realizacji Planu 6-letniego, zapewniającego naszym dzieciom jasną przyszłość, opartą na rozkwicie dobrobytu i kultury naszej ojczyzny.

W Dniu Święta Dziecka każdy ojciec i każda matka — robotnik, chłop, inteligent pracujący — pragnący zapewnić swoim dzieciom normalne warunki rozwoju, pragnący uchronić je od klęsk wojny — wzmogą swą walkę przeciw podżegaczom wojennym, którzy mordują bezbronne dzieci koreańskie, wzmogą swą walkę o pokój.

Niechaj ten Dzień Dziecka będzie mobilizacją całego społeczeństwa do czynnego współdziałania z rządem Polski Ludowej w pracy nad tym, aby życie polskiego dziecka stawało się coraz lepsze, szczęśliwsze.

Niech Dzień Dziecka jeszcze bardziej pogłębi w nas uczucie braterstwa i solidarności międzynarodowej. Jeszcze mocniej połączmy umiłowanie swojej Ojczyzny z miłością do Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i do tych wszystkich, którzy w krajach kapitalistycznych i kolonialnych w ciężkich warunkach walczą o wolność i pokój. O lepszą przyszłość swoich dzieci.

Artyści zespołu „Mazowsze" o swym pobycie w Związku Radzieckim

WARSZAWA (PAP). — Niezwykłym przeżyciem stał się dla młodych artystów z Państwowego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „MAZOWSZE" 3-tygodniowy pobyt na gościnnych występach w Związku Radzieckim. Wrażeniami swymi podzielili się oni z przedstawicielami prasy podczas spotkania, które odbyło się dnia 31 bm. w siedzibie zespołu w Karolinie.

Bezpośrednie zapoznanie społeczeństwa radzieckiego z pięknem naszego folkloru i bogactwem pieśni i tańców ludowych z jednej strony, a z drugiej — zetknięcie się młodego zespołu ze wspaniałymi osiągnięciami sztuki radzieckiej, w szczególności z osiągnięciami pokrewnych „Mazowszu" radzieckich zespołów pieśni i tańca — **stało się jeszcze jednym przejawem coraz mocniej zacieśniającej się przyjaźni i zbliżenia między narodem polskim a bratnimi narodami ZSRR.**

Kierownik artystyczny zespołu — T. Sygietyński mówił o głęboko wychowawczym znaczeniu pobytu „Mazowsza" w Związku Radzieckim. Występy zespołu, których w sumie dano 11, przyjmowane były bardzo gorąco, nie tylko przez najszerszą publiczność, lecz również przez najwybitniejszych krytyków radzieckich. **Ich cenne rady, wskazówki i uwagi krytyczne pomogą zespołowi „Mazowsze" jeszcze bardziej udoskonalić swą sztukę, wzbogacić repertuar o nowe wartości, usprawnić i unowocześnić szkolenie.**

Duże znaczenie pedagogiczne miało serdeczne zbliżenie między polskimi artystami ludowymi, a ich kolegami ze znakomitego **zespołu im. A. Piatnickiego.** Zespół ten służył za wzór przy organizowaniu „Mazowsza".

Rząd włoski ukrywa wyniki wyborów do władz komunalnych

RZYM (PAP). — Dziennik „UNITA" zwraca uwagę na to, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie zdecydowało się jeszcze ogłosić wyników wyborów, odbytych w gminach prowincjonalnych Włoch północnych. (Ogłoszone dotąd końcowe wyniki odnoszą się, jak wiadomo, jedynie do 27 stolic, 27 prowincji Włoch północnych). Dziennik ten dochodzi do konkluzji, że wyniki wyborów w gminach prowincjonalnych ujawnią znaczne straty głosów partii rządzących, a w szczególności chrześcijańskiej demokracji.

W czwartek po południu, a więc w trzy dni po zakończeniu wyborów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło dane, **dotyczące jedynie wyniku wyborów do rad miejskich w miejscowościach, liczących ponad 10 tys. mieszkańców (z wyłączeniem stolic prowincji).**

Z danych tych wynika, że partie **lewicowe zdobyły 42,7 proc. głosów,** chrześcijańska demokracja — 38,7 proc. głosów, saragatowcy — 4,6 proc., republikanie — 2,5 proc., liberałowie — 1,4 proc., neofaszyści — 1,5 proc., a pozostałe głosy oddane zostały na rozmaite listy lokalne.

Dokładnych danych, a w szczególności cyfr porównawczych, dotyczących miejscowości liczących ponad 10 tys. mieszkańców, dotąd nie ogłoszono.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie opublikowało jeszcze wyników wyborów w miejscowościach, liczących mniej niż 10 tys. mieszkańców.

Vietnamskie wojska ludowe atakują pozycje francuskiego korpusu ekspedycyjnego

PARYŻ (PAP). — Dzienniki paryskie donoszą z Sajgonu, że vietnamska armia ludowa zaatakowała posterunki francuskiego korpusu ekspedycyjnego w delcie Czerwonej Rzeki na południe od Hanoi. Zacięte walki toczą się wzdłuż frontu długości 30 km mi[illegible] Phuly a Nam-Dinh. Kluczowa pozycja korpusu ekspedycyjnego, miasto Ninh-Binh zostało otoczone przez vietnamskie wojska ludowe.

W walkach zginął porucznik Bernard de Lattre de Tassigny, syn naczelnego dowódcy francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

ŚFZZ wzywa organizacje związkowe do czynnego poparcia organizatorów Zlotu w Berlinie

WIEDEŃ (PAP). — Światowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła z okazji mającego się odbyć w sierpniu w Berlinie III Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów odezwę, w której stwierdza m. in.:

Projekt zwołania przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowy Związek Studentów III Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów do Berlina w dniach od 5 do 19 sierpnia br. wywołał gorący oddźwięk wśród pracującej młodzieży wszystkich krajów świata. Młodzież pracująca zdaje sobie sprawę, że pokój jest niezbędnym warunkiem jej istnienia i dalszego jej rozwoju.

Światowa Federacja Związków Zawodowych, która zawsze zwracała szczególną uwagę na los młodzieży pracującej, **popiera gorąco inicjatywę zwołania III Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz wzywa wszystkie krajowe centrale związków zawodowych do okazania wszechstronnej pomocy organizatorom Światowego Festiwalu.**

Przy czynnym poparciu ze strony organizacji związkowych Festiwal powinien wzmocnić jeszcze bardziej jedność młodzieży pracującej, jedność, która jest niezbędna dla utrzymania pokoju i zapewnienia szczęśliwej przyszłości młodzieży całego świata.

Wielka manifestacja pokojowa pod Działdowem

OLSZTYN (PAP). — Na placu straceń w **Białutach pod Działdowem,** gdzie w czasie ostatniej wojny oprawcy hitlerowscy zamordowali ok. 10 tys. Polaków, odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod Pomnik Bohaterów.

Uroczystość, w której wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, liczni księża z woj. olsztyńskiego i sąsiednich województw, delegacje Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz miejscowa ludność — **przeobraziła się w wielką manifestację na rzecz pokoju.**

Dzięki socjalistycznemu stosunkowi do pracy

Nowa stalownia w hucie „Częstochowa" będzie oddana do użytku przed terminem

KATOWICE (PAP). — Żywy entuzjazm, z jakim dzielna załoga budowy nowej stalowni w hucie „Częstochowa" wykonuje swe zadania, umożliwił znaczne skrócenie terminów wykonania poszczególnych etapów budowy i tym samym poważne przyspieszenie terminu uruchomienia stalowni.

Dzięki nowemu stosunkowi do pracy, jaki pogłębia się i umacnia coraz bardziej na naszych wielkich socjalistycznych budowlach, **od terminu pierwszego spustu stali w rozbudowywanej hucie „Częstochowa" dzielą nas już nie tygodnie, ale dni.**

Racjonalizując coraz bardziej metody pracy i usprawniając współdziałanie poszczególnych grup roboczych, setki robotników podjęły w tych dniach współzawodnictwo o jak najwydatniejsze skrócenie terminu skończenia prac związanych z uruchomieniem stalowni.

M. in. poważne zobowiązania podjęło ponad 25 brygad monterskich wykonujących prace przy montowaniu suwnic, urządzeń doprowadzających gaz i powietrze do pieców martenowskich itp.

Nowe drogi rozwojowe drobnej wytwórczości

Utworzenie Ministerstwa Drobnego Przemysłu i Rzemiosła — instytucji kierującej drobnym przemysłem państwowym i spółdzielczym, wytwórczością spółdzielni pracy oraz nadzorującej rzemiosło i przemysł prywatny — świadczy o wielkiej wadze, jaką państwo przywiązuje do planowego rozwoju drobnej wytwórczości.

W Polsce kapitalistycznej zakłady drobnej wytwórczości były rujnowane przez kapitał, nie mogły wytrzymać konkurencji z wielkim przemysłem. W naszym ustroju, drobnemu przemysłowi i rzemiosłu wyznaczono w gospodarce narodowej ważną rolę, która nieustannie rośnie. Świadczą o tym cyfry Planu 6-letniego, który przewiduje wzrost wartości produkcji zakładów drobnej wytwórczości w roku 1955 w porównaniu z rokiem 1949 o 348 proc.; obecnie projektuje się podwyższenie tej cyfry jeszcze o 60 proc. Udział uspołecznionej drobnej wytwórczości w globalnej produkcji przemysłu socjalistycznego wzrośnie zatem z 3 proc. w 1949 r. do 13 proc. w 1955 r.

Zadaniem drobnej wytwórczości jest, obok produkcji lub wykończania niektórych artykułów dla przemysłu wielkiego i średniego, zaspokajanie potrzeb ludzi pracy przez produkcję artykułów codziennego użytku nie produkowanych masowo przez przemysł kluczowy, artykułów dotąd importowanych i luksusowych, wreszcie przez produkcję usług, a więc np. przeprowadzanie napraw stolarskich czy instalacyjnych, prowadzenie spółdzielni krawieckich, szewskich itp.

Związanie drobnej wytwórczości z terenem, to nie tylko pilne śledzenie potrzeb i braków miejscowego rynku, lecz także produkcja przede wszystkim z miejscowego surowca, jak również wykorzystanie w najszerszym zakresie odpadków powstałych przy produkcji w miejscowych, większych zakładach przemysłowych.

Coraz większy rozwój drobnej wytwórczości to jedna z dróg do zaktywizowania gospodarczego województw dotąd zacofanych. Uchwała Prezydium Rządu z dn. 8 listopada 1950 r. wskazując wyraźnie konieczność pełnego wykorzystania istniejącego potencjału gospodarczego zakładów przemysłu miejscowego i spółdzielczego, zarówno istniejących jak i tych, które można uruchomić niewielkim kosztem, zwraca uwagę w pierwszym rzędzie na województwa: lubelskie, rzeszowskie, białostockie, a więc najbardziej zacofane gospodarczo.

Rozwój drobnej wytwórczości to również ważny moment w zaktywizowaniu gospodarczym wsi. Jak dotąd, drobna wytwórczość rozwija się głównie w mieście. Jeszcze zbyt mało jest na wsi zarówno punktów usługowych, jak i zakładów drobnego przemysłu. Na tym odcinku ważną rolę odgrywa Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, jako jeden z poważnych czynników aktywizowania gospodarczego wsi, a zwłaszcza kobiet wiejskich w dziedzinie wytwórczości artystycznej, pobudzania ludowej twórczości artystycznej i rozwinięcia jej.

W rozwoju drobnej wytwórczości zarówno w mieście, jak i na wsi wielką rolę mają do odegrania Rady Narodowe, jako organa władzy, które najlepiej znają potrzeby terenu. Mogą one w znacznym stopniu wpłynąć na należyte zaspokajanie codziennych potrzeb ludności, przez kształtowanie terenowego planu asortymentowego, poprzez oddziaływanie na racjonalne rozszerzanie zakładów usługowych. Do zadań rad narodowych należy projektowanie inwestycji w zakresie drobnej wytwórczości, dbałość o należyte wykorzystanie możliwości produkcyjnych zakładów na swym terenie, a przede wszystkim jak najpełniejsze wykorzystanie surowca miejscowego i odpadkowego.

Powołanie nowego Ministerstwa usprawni kierownictwo i nadzór nad dziesiątkami tysięcy jednostek gospodarczych zatrudniających ponad 400 tys. pracowników, pozwoli na stałe doskonalenie metod pracy oraz należyty dobór kadr, na ściślejsze zespolenie zakładów drobnej wytwórczości z całą gospodarką narodową.

K. N.

Naród niemiecki zdecydowanie odrzuca wojenne plany USA

Oświadczenie szefa misji dyplomatycznej NRD w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie — ambasador Fryderyk Wolf złożył w dniu 31 maja na konferencji prasowej oświadczenie, w którym przedstawił walkę narodu niemieckiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i wysiłki o utrzymanie pokoju światowego.

Ambasador Wolf przypomniał na wstępie, że Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck zwrócił się z apelem do całego narodu niemieckiego, by jednogłośnie i dobitnie dał wyraz swojej woli walki o pokój i o zjednoczone, demokratyczne, pokojowe Niemcy.

Odrodzenie w Niemczech Zachodnich krwawego, agresywnego imperializmu niemieckiego pod hegemonią imperializmu amerykańskiego zagraża pokojowi i bezpieczeństwu narodów Europy.

Totalnej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich towarzyszy nie przebierająca w środkach nagonka przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, czerpiąca bezpośrednie wzory z propagandy hitlerowskiej.

Ale przeważająca większość narodu niemieckiego odrzuca amerykańskie plany wojenne. Narodowy ruch przeciwko remilitaryzacji ogarnia coraz szersze kręgi narodu niemieckiego i przybiera coraz aktywniejszy charakter wbrew represjom rządu Adenauera.

Niemiecka Republika Demokratyczna popiera ludowy ruch przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego. Sprawie tej służy rozwój jej pokojowej gospodarki — walka o wykonanie planu 5-letniego. NRD zwalcza imperialistyczną politykę wojny i nienawiści i mobilizuje cały naród niemiecki do walki o zachowanie pokoju na świecie. NRD stoi niezachwianie w wielkim obozie pokoju i demokracji, na czele którego kroczy potężny Związek Radziecki, ostoja pokoju.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej postanowił przeprowadzić również na terenie NRD plebiscyt przeciwko remilitaryzacji.

Ze szczególną wdzięcznością powitali wszyscy miłujący pokój Niemcy inicjatywę rządu Związku Radzieckiego w sprawie zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw oraz wystąpienia Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji przeciwko polityce remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Kończąc swoje przemówienie amb. Fryderyk Wolf stwierdził:

„Plebiscyt przeciwko remilitaryzacji Niemiec i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w roku 1951, jeszcze bardziej zmobilizuje naród niemiecki do walki o pokój. Plebiscyt ten jest ciosem w plany wojenne zagranicznych i niemieckich imperialistów. Jest wkładem do walki o bezpieczeństwo wszystkich pokojowych narodów.

Siły pokoju w całych Niemczech wzmagają swą walkę w myśl słów Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Narody żądają Paktu Pokoju

RUMUNIA

BUKARESZT (PAP). — Rumuński Komitet Obrońców Pokoju ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że do dnia 28 maja br. **10.052.948 obywateli rumuńskich złożyło podpisy pod apelem.**

IRAN

TEL AVIV (PAP). — Sekretariat Irańskiego Towarzystwa Obrońców Pokoju podał do wiadomości, że do dnia 30 maja w całym Iranie, przede wszystkim w miastach, **przeszło 830 tysięcy osób podpisało Apel Światowej Rady Pokoju.**

Przodownicy pracy zwiedzą Międzynarodowe Targi Praskie

WARSZAWA (PAP). — W dniu 31 maja br. opuściła Warszawę udająca się na 7-dniowy pobyt do Czechosłowacji 35-osobowa wycieczka przodowników pracy i racjonalizatorów produkcji.

Związkowcy zwiedzą Międzynarodowe Targi Praskie oraz niektóre większe czechosłowackie zakłady pracy.

U naszych przyjaciół

SZYBKIE TEMPO BUDOWY KANAŁU DUNAJ — MORZE CZARNE

Dzięki ogromnej pomocy technicznej okazywanej Rumunii przez Związek Radziecki niezwykle szybko wzrasta tempo prac przy budowie kanału Dunaj — Morze Czarne. Związek Radziecki dostarcza budowniczym kanału niezbędnych maszyn, kopaczek i urządzeń technicznych.

Pod koniec 1950 roku prace ziemne przy budowie kanału zmechanizowane były w 60 proc. Obecnie były one już zmechanizowane w 70 proc., a na niektórych odcinkach prace ziemne zmechanizowano całkowicie.

W BUŁGARII ROZPOCZĘŁY SIĘ JUŻ ŻNIWA

W południowych okręgach Bułgarii rozpoczęły się już żniwa. Rolnicze spółdzielnie produkcyjne organizują między sobą współzawodnictwo o wzorowe przeprowadzenie tegorocznych obfitych zbiorów. W kampanii żniwnej biorą czynny udział ochotnicze brygady Dymitrowskiego Związku Młodzieży Bułgarskiej.

Jedność austriackiej klasy robotniczej

zapewni narodowi pokój, wolność i dobrobyt

WIEDEŃ (PAP). — Blok lewicowy w Austrii opublikował oświadczenie, które stwierdza, że wyniki wyborów prezydenta dowiodły, **iż większość narodu austriackiego nie zgadza się z polityką rządową, za którą przede wszystkim ponosi odpowiedzialność partia ludowa.**

Większość narodu oczekuje i domaga się dymisji rządu Figla, większość narodu oczekuje, że partia socjalistyczna, która przed wyborami złożyła zobowiązanie zaprzestania polityki nędzy i bezrobocia, która zobowiązała się realizować politykę neutralności Austrii, politykę pokojową i postępową, weźmie pod uwagę wyniki wyborów i stanie na czele rządu, który ten program wykona.

W wypadku gdyby obecna większość parlamentu, którego skład nie odpowiada woli narodu, odmówiła takiemu rządowi zaufania — partia socjalistyczna ma możność domagać się rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów.

Wyniki wyborów dowiodły — brzmi dalej oświadczenie — że klasa robotnicza Austrii posiada więcej sił niż reakcja. **Jedność klasy robotniczej, wokół której jednoczą się wszyscy miłujący pokój i postępowi obywatele — to siła zdolna do dokonania zasadniczego przewrotu w naszym kraju, do zadania ostatecznego ciosu reakcji i zapewnienia Austrii pokoju, wolności, dobrobytu i niezależności.**

Wybitny pedagog czechosłowacki przybył do Polski

WARSZAWA (PAP). — W ramach wymiany kulturalnej polsko-czechosłowackiej przybył do Polski wybitny pedagog i biolog czechosłowacki prof. Josef Meisner, wicedyrektor Instytutu Pedagogicznego w Pradze.

Imperialiści zamierzali przekształcić Czechosłowację w bazę napaści na ZSRR

Proces szpiegów w Pradze

PRAGA (PAP). — Dnia 30 maja w Pradze rozpoczął się proces przeciwko 7-osobowej grupie oskarżonej o zdradę, szpiegostwo, szkodnictwo i sabotaż gospodarczy. Przed sądem stanęli m. in. były przedstawiciel koncernu „International Standard Electric" na Czechy, Alfred Plocek, były urzędnik Ministerstwa Przemysłu, Hradeczny oraz były urzędnik firmy „Standard Electric Dombs and Co" w Pradze, Józef Prsibik.

Odczytany na rozprawie akt oskarżenia ujawnia zdradzieckie metody, z których pomocą monopoliści amerykańscy usiłowali wciągnąć Czechosłowację w sferę swych wpływów, ujarzmić ją i przekształcić w odskocznię dla realizacji swych agresywnych planów wojennych. Po drugiej wojnie światowej — stwierdza akt oskarżenia — do Pragi wysłany został agent amerykański, pułkownik Brown, który miał utworzyć tam szeroką sieć szpiegowską oraz dążyć do podporządkowania życia gospodarczego i politycznego Czechosłowacji kapitałowi amerykańskiemu i przekształcenia Czechosłowacji w bazę napaści na Związek Radziecki.

Szpiedzy amerykańscy realizowali swe zdradzieckie plany przy pomocy reakcjonistów z partii narodowo-socjalistycznej — Zenkla i Ripki, przy pomocy reakcyjnych przedstawicieli partii ludowej z byłym ministrem poczt, Hala, na czele oraz przy pomocy prawego skrzydła partii socjaldemokratycznej — partii ministrów Majera i Lausmana.

Między sojusznikami



Kary więzienia

dla złodziei mienia publicznego

WARSZAWA (PAP). — Kilkuset pracowników handlu uspołecznionego przysłuchiwało się w dniu 31 maja br. procesowi, który toczył się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie przeciwko b. pracownikom sklepu odzieżowego MHD Nr. 224. Przed sądem stanęli: b. kierownik sklepu Zenon Wesołowski oraz b. sprzedawcy: Janina Janicka, Janina Urbaniak i Stefan Wieczorek — oskarżeni o oszukańcze machinacje pieniężne na szkodę klienteli i przywłaszczenie znacznych sum.

Oskarżeni przyznali się do winy. Jak wynika z ich wyjaśnień oraz z zeznań licznych świadków, pobierali oni o wiele wyższe ceny za towary, przywłaszczając sobie uzyskane w ten sposób nadwyżki. Oszustwa swe ukrywali wystawiając t. zw. paragony bez kopii, aby klienci nie mieli dowodów przepłacenia za towar. Po wyjściu kasjerki, która nie wiedziała o popełnianych przestępstwach, przerabiano raporty kasowe i fałszowano paragony, wstawiając tam sumy niższe od pobranych.

Inicjatorem i głównym wykonawcą tych przestępczych machinacji był kierownik sklepu — osk. Wesołowski, b. właściciel sklepu zegarmistrzowskiego, znany z hulaszczego trybu życia. W zeznaniach swych podał cynicznie, że bywały dni, kiedy przepijał po 50 tys. zł. w starej walucie.

Biorąc pod uwagę wielką szkodliwość społeczną czynów oskarżonych — którzy okradali ludzi pracy, a równocześnie podrywali autorytet handlu uspołecznionego — sąd skazał oskarżonych: Wesołowskiego na karę 6 lat więzienia, Urbaniak na 4 lata, Janicką na 3 lata i Wieczorka na 3 lata więzienia.

Korespondenci robotniczy Wybrzeża

zwiększą swój wkład w walkę o pokój i socjalizm

GDYNIA (PAP). — Wizyta 19 czołowych korespondentów robotniczych i chłopskich u Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta oraz uchwały zjazdu korespondentów we Wrocławiu zmobilizowały korespondentów na terenie Wybrzeża do zdwojenia ich wysiłków w walce o pokój i Plan 6-letni.

W odbytej ostatnio naradzie korespondentów robotniczych w Gdyni wziął udział czołowy korespondent „Głosu Wybrzeża", majster murarski z Gdańska, Stanisław Augustyn, udekorowany przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, który podzielił się z zebranymi swymi wrażeniami, wyniesionymi ze spotkania z najwyższymi dostojnikami Polski Ludowej.

W ożywionej dyskusji robotnicy portowi omówili wytyczne dla swej dalszej działalności w oparciu o uchwały i list uczestników zjazdu korespondentów robotniczych i chłopskich „Gazety Robotniczej" do Prezydenta Bieruta oraz podjęli zobowiązania, mające na celu wzmocnienie ich współpracy z gazetą i zwiększenie udziału w walce o pokój i socjalizm.

Acheson pod obstrzałem republikanów

NOWY JORK (PAP). — Jak wynika z doniesień prasowych, w Stanach Zjednoczonych coraz głośniej rozlegają się żądania, domagające się ustąpienia Achesona.

Od wielu miesięcy Acheson jest głównym celem krytyków rządu z partii republikańskiej, którzy domagają się dymisji Achesona, oświadczając, **iż ponosi on odpowiedzialność za bankructwo polityki USA na Dalekim Wschodzie.**

Na marginesie

Zmierzch bohatera

Zdymisjonowanie mordercy dzieci i kobiet koreańskich — Mac Arthura, stało się, jak wiemy, pretekstem do gwałtownych rozgrywek wewnętrzno-politycznych w USA. Jedni wzięli stronę ludobójcy w mundurze generalskim, inni poparli Trumana, strojąc go przy tej okazji w szatę „przyjaciela ludzkości" i „obrońcy pokoju" — choć w danym razie z całą słusznością powiedzieć można: „Wart Pac pałaca, a pałac Paca".

Po wystrzeleniu z obu stron mnóstwa pocisków polemicznych, które pozostawiły po sobie obrzydliwy fetor dolarowych kłótni i sporów, burza namiętności politycznych uspokoiła się wreszcie, a wokół skroni Mac Arthura przygasł nimb „bohatera", rozniecony sztucznie przez klikę jego przyjaciół i entuzjastów.

W tych dniach grupa wielbicieli niefortunnego „zdobywcy", próbując dmuchać w wygasłe popioły zorganizowała w największej sali nowojorskiego Carnegie Hall zgromadzenie publiczne „ku czci" przepędzonego generała. Sala ta liczy 2.500 miejsc — „na wszelki wypadek" rozesłano jednak 700 zaproszeń bezpłatnie, aby podnieść frekwencję zgromadzenia.

I cóż się okazało?.. W kilkunastomilionowym mieście nie wykupiono na tę szeroko reklamowaną imprezę ani jednego płatnego biletu, zaś z bezpłatnych zaproszeń skorzystało aż.., 39 osób.

„Sic transit gloria mundi" — mawiano ongi o szybko więdnących laurach sezonowych „bohaterów". W języku dzisiejszej rzeczywistości powiedzenie to może brzmieć następująco: „Ludobójcy i podżegacze wojenni kończą swą karierę w sposób gwałtowny i niespodziewany"..

„Biedny" Mac Arthur będzie musiał przyjąć czym prędzej jedną z posad zaofiarowanych mu przez koncerny przemysłowe. Na chleb z masłem może nie zarobić, ale na ostrygi i homary podlane szampanem — napewno.

B. D.

Klęska włoskiej reakcji

„W niedzielę będziemy wiedzieli co pokaże termometr włoskiej opinii publicznej; dowiemy się, jakie zmiany zaszły w nastrojach włoskich wyborców od poprzednich wyborów samorządowych w r. 1946 i wyborów do parlamentu w r. 1948".

Tak pisał reakcyjny komentator „Neue Zuericher Zeitung", przed włoskimi wyborami samorządowymi, których pierwsza tura, obejmująca najżyźniejsze i najbogatsze prowincje północne, odbyła się już w ubiegłą niedzielę. Dwie następne tury tych wyborów odbędą się 3 czerwca (Sycylia) i 10 czerwca (prowincjonalne). Włochy południowe głosować będą w jesieni.

Pierwsza tura przyniosła wielkie rozczarowanie reakcji. Prasa chadecka zapewniała, że partia komunistyczna i partia socjalistyczna Nenni'ego utraciły poparcie wyborców. Z góry winszowano sobie sukcesu wyborczego. Nadzieje na sukces opierano zresztą nie na poparciu włoskich mas ludowych, ale na nowej, oszukańczej ordynacji wyborczej. Przewiduje ona możliwość tworzenia koalicji stronnictw w miastach liczących powyżej 10.000 mieszkańców. Dwie trzecie miejsc w radach miejskich przypada liście, albo koalicji, która uzyska większość głosów. Chadecja, socjaldemokraci spod znaku Saragata, Silone i Romity, liberałowie i republikanie, tj. wszystkie partie reakcyjne, chwyciły się tej szansy oburącz. We wszystkich miejscowościach reakcja wystąpiła z listami zbiorowymi. W Bolonii, Mediolanie i Genui bloki wyborcze reakcji obejmowały także prawicowych socjalistów, gdzie indziej, np. w Turynie, Wenecji i Florencji bloki te obejmowały chadecję, republikanów i liberałów. Monarchiści i neofaszyści wystawili listy odrębne.

Według dotychczasowych, nieoficjalnych i niepełnych jeszcze obliczeń, w wyborach niedzielnych uwidocznił się w miastach Włoch północnych wzrost głosów oddanych na kandydatów lewicy. Uzyskali oni łącznie 70.000 głosów więcej niż w wyborach parlamentarnych w r. 1948. Chadecja utraciła 338.648 głosów, to znaczy około 13 proc., w porównaniu z r. 1948. Poważny wzrost, bo niemal o 100.000 wykazali monarchiści i neofaszyści.

O czym świadczą te cyfry?

Ofensywa zjednoczonej reakcji zakończyła się klęską. W kampanii wyborczej wziął czynny udział reakcyjny kler i reakcyjne organizacje klerykalne („akcja katolicka").

Użyto wszystkich form nacisku, posługując się zarówno amboną jak i środkami nacisku indywidualnego. Mimo to jednak, spadek głosów na chadecję jest — jak pisze „Unita" — „zjawiskiem powszechnym; w wyborach samorządowych naród wymierzył pierwszy cios w monopol polityczny chrześcijańskiej demokracji". „Unita" stwierdza dalej, że mimo czterech lat panowania reakcji klerykalnej we Włoszech, wbrew naciskom reakcyjnego kleru, setki tysięcy katolików oddały głosy na listy lewicy.

Wzrost wpływów ugrupowań jawnie faszystowskich jest logicznym następstwem polityki amerykańskich wielkorządców Włoch i ich chadeckich pomocników. Reakcyjne zarządzenia ministra spraw wewnętrznych, Scelby, ograniczające prawa polityczne klasy robotniczej, masakry pochodów i wieców robotniczych, urządzane przez karabinierów rządu chadeckiego, inspirowana przez rząd antykomunistyczna nagonka, prześladowania obrońców pokoju — wszystko to miało i ma na celu dalszą faszyzację życia wewnętrznego Włoch. Oczywiście taka atmosfera była sprzyjająca dla ożywienia politycznego grup faszystowskich. Weszły one na arenę życia politycznego z podniesioną przyłbicą i za aprobatą amerykańskich imperialistów.

Wzrost wpływu lewicy krzyżuje jednak amerykańskie plany. Reakcyjna francuska „Paris Presse" pisze z troską i niepokojem:

„Należy stwierdzić bez ogródek, że we Włoszech północnych około 40 proc. ludności znajduje się pod wpływami komunistów. Trzeba spojrzeć temu faktowi prosto w oczy. Nasuwają się bowiem w związku z nim liczne pytania. Pierwsze z nich jest, jak w tych warunkach będzie można kontynuować politykę zbrojeń przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

To właśnie niepokoi w największym stopniu reakcję włoską i amerykańskich imperialistów. Naród włoski dał w wyborach samorządowych wyraz swojej nienawiści do polityki wojennej.

Rozpatrując wyniki wyborów samorządowych w północnych Włoszech, należy uwzględnić jeszcze jeden moment. Po wyborach samorządowych w roku 1946 gminy, obejmujące łącznie połowę ludności Włoch, bo 20 milionów, posiadały w radach samorządowych większość komunistyczną. O zarządzie, sprawowanym przez komunistów, tak pisze reakcyjny korespondent „Neue Zuericher Zeitung":

„Komunistyczne zarządy miast funkcjonowały z reguły doskonale. Zdobyły one, dzięki swoim osiągnięciom, ogólne zaufanie. Przyczyniły się w decydującym stopniu do odbudowy tych miejscowości, które jeszcze w roku 1946 leżały w gruzach. Komunistyczny prezydent miasta Florencji — Fabiani, Dozza — w Bolonii, Coggiola — w Turynie i wielu innych „czerwonych" burmistrzów pracą swą pozyskali szacunek i popularność nawet w kołach politycznych przeciwników.

Zjawisko to ma tak daleki zasięg — skarży się dalej korespondent „Neue Zuericher Zeitung" — że spotyka się przedstawicieli burżuazji i arystokracji, którzy uważają, że zarządy miejskie komunistyczne pracują daleko lepiej i sprawniej niż zarządy miejskie kontrolowane przez chadecję".

Partia komunistyczna Włoch otoczona jest miłością narodu włoskiego. Jej patriotyczna postawa, jej osiągnięcia powodują nieustanny wzrost jej autorytetu. Dowodem tego są ostatnie wyniki wyborów samorządowych we Włoszech północnych.

P. M.

Z całego świata

— SYDNEY. Sekretarzowi generalnemu zrzeszenia związków zawodowych australijskich robotników portowych, H. Healey, władze australijskie wytoczyły sprawę sądową, oskarżając go o zorganizowanie strajku na znak solidarności z nowozelandzkimi robotnikami portowymi.

— MOSKWA. Jak donosi agencja TASS z Teheranu, dnia 29 maja — w 18 rocznicę podpisania umowy koncesyjnej z Anglo-Irańskim Towarzystwem Naftowym — odbyły się w wielu miastach Iranu masowe demonstracje i wiece, skierowane przeciwko obcym imperialistom.

— SOFIA. Bułgarska Agencja Telegraficzna cytuje wypowiedzi reakcyjnej prasy tureckiej, która zmuszona jest przyznać, że tzw. „wolny import" narzucony Turcji przez monopole Stanów Zjednoczonych odbija się katastrofalnie na życiu gospodarczym Turcji.

— TEL AVIV. Z Bagdadu donoszą, że w dwóch fabrykach włókienniczych Nury Fattah i Salih Ibrahim wybuchł strajk na znak protestu przeciwko bezprawnemu zwolnieniu przez dyrekcję wielu robotników.

Na znak solidarności ze strajkującymi robotnikami fabryk włókienniczych strajk ogłosili również pracownicy fabryk tytoniowych w Bagdadzie i w kilku innych miastach Iraku.

ŻYCIE PARTII

W Łódzkiej Fabryce Maszyn nowe władze partyjne nie pracują po nowemu

W większości zakładów pracy nowe egzekutywy wyciągnęły właściwe wnioski z doświadczeń pracy partyjnej w latach ubiegłych. Ucząc się na starych błędach podnoszą coraz wyżej poziom pracy swoich organizacji.

Niestety, w Łódzkiej Fabryce Maszyn (d. Weigt) rzecz ma się inaczej. Nowe kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej niewiele nauczyło się na błędach dawnych władz. Na zebraniu wyborczym w kwietniu br. mocno krytykowano oderwanie się ustępującej egzekutywy od mas.

Wszystko to nie na wiele się przydało, jeżeli i obecnie popełnia się te same błędy. A że tak jest, to nie trudno sprawdzić. Do tej pory w Fabryce Maszyn nie ma agitatorów partyjnych. Całą pracę wykonuje kilku aktywnych członków partii, jak tow. tow. Roman Galant, Stefan Tomaszewski, Zygmunt Ratajczyk, Wacław Nałęcz, 72-letni Stanisław Mroczkowski i kilku innych. Pozostali członkowie nie robią nic. Egzekutywa nie uaktywniła nowych ludzi, nie przydziela im pracy, nie pozwalając im rosnąć i hartować się na bojowych, oddanych partii i klasie robotniczej towarzyszy.

Oderwanie władz partyjnych, które współpracując tylko z nielicznym aktywem odgradzają się od pozostałych członków organizacji, nie może, rzecz jasna, oddziaływać wychowawczo na bezpartyjną część załogi Łódzkiej Fabryki Maszyn. Dowodem tego jest fakt, że organizacja partyjna nie wzrasta. Do szeregów jej w ciągu ostatnich paru miesięcy nie przybył ani jeden przodownik pracy, aktywista związkowy czy ZMP-owski, chociaż w zakładzie pracy ich nie brak.

Tow. Konstanty Bończyk, I sekretarz podstawowej organizacji, pracuje tutaj zaledwie kilka tygodni. Nie zna jeszcze dokładnie terenu. Dotychczas nie wie od czego zacząć, w jaki sposób wydźwignąć organizację partyjną.

Komitet Dzielnicy Górna-Lewa nie wykazuje natomiast prawie żadnego zainteresowania organizacją partyjną w Łódzkiej Fabryce Maszyn. Nie pomaga nowemu sekretarzowi. Bardzo rzadko przychodzą tutaj instruktorzy KD. Tym właśnie przede wszystkim należy wytłumaczyć stan, jaki istnieje obecnie w organizacji tego zakładu. Komitet Dzielnicowy powinien przecież troskliwą opieką otoczyć nowowybrane władze partyjne w znajdujących się na terenie dzielnicy zakładach pracy. Komitet dzielnicowy, któremu przebieg akcji wyborczej ujawnił niektóre błędy w pracy zakładowych organizacji partyjnych, powinien na podstawie analizy braków poszczególnych organizacji odpowiednio pokierować pracą nowych władz, tak, aby szybko przezwyciężyły dawne błędy.

KD Górna-Lewa nie wie dobrze, jakie niedociągnięcia występują w organizacji partyjnej Łódzkiej Fabryki Maszyn. Należało więc od razu skierować uwagę i wysiłki instruktorów na podniesienie poziomu pracy tej organizacji, na konieczność uaktywnienia szerokich mas partyjnych, na utworzenie grup agitatorów partyjnych. Egzekutywa organizacji partyjnej Łódzkiej Fabryki Maszyn powinna, i to jak najszybciej, przezwyciężyć stare błędy. W warunkach, jakie wytworzyły się obecnie, potrzebna jest w tym celu jak najszybsza pomoc ze strony Komitetu Dzielnicowego. Nowe władze partyjne muszą pracować po nowemu.

J. BUDZIŃSKI

Metoda przekonywania - podstawą pracy partyjnej

Partia nasza jest kierowniczą siłą w narodzie.

Co to znaczy? To znaczy po pierwsze, że partia wytycza cel, kierunek i drogę budowy nowego ustroju — socjalizmu.

Znaczy to, **po drugie, że** do partii należą tacy ludzie, którzy wokół haseł i budowy socjalizmu skupiają szerokie masy ludu polskiego, że ludzie ci cieszą się autorytetem i zaufaniem całego narodu.

Jacy to są ludzie? S., **to przede wszystkim najlepsi, najbardziej świadomi synowie naszej klasy robotniczej,** będącej przewodniczką Polski Ludowej. Są to najlepsi spośród chłopów pracujących — najbliższych sojuszników klasy robotniczej, stanowiących wraz z nią trzon naszego społeczeństwa. Są to najlepsi spośród inteligencji pracującej, z całą ofiarnością stający w służbie postępu, w służbie polskiego ludu pracującego.

Są to więc ci synowie i córki narodu polskiego, którzy kierują się ideą Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, zawartą w programie działania naszej partii, synowie i córki narodu polskiego, pragnący i umiejący ideę tę .wcielać w życie.

REALIZUJEMY WIELKIE IDEE

Wielka i niezwyciężona jest idea w realizacji której przewodzą klasie robotniczej i narodowi polskiemu ludzie naszej partii. Ideę tę ludzie naszej partii wcielają w życie przez stosowanie słusznej strategii i taktyki, przez celową politykę, ustaloną przez kierownictwo naszej partii i towarzysza Bieruta, drogą skupienia mas wokół realizacji tej polityki.

Hasłem, wyrażającym politykę partii na obecnym etapie rozwoju naszego społeczeństwa, jest **narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni.**

Czym jest narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni?

Front narodowy walki o pokój i Plan 6-letni — to cały naród polski, z wyjątkiem garstki elementów kapitalistycznych i zwyrodnialców, zaprzedanych ciałem i duszą imperializmowi amerykańskiemu.

Stanowi go cały naród, który buduje pod przewodem rewolucyjnej klasy robotniczej — na gruzach Polski burżuazyjnej — nowy przemysł socjalistyczny, nowoczesne rolnictwo, wielką kulturę narodową.

Jest nim cały naród polski, który walczy o pokój przeciwko nienawistnym wrogom naszej ludowej Ojczyzny, grabieżcom imperialistycznym.

Pokierowanie rozwinięciem frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni jest więc w tej chwili podstawowym zadaniem naszej partii, każdego jej członka.

KIEROWNIK POLITYCZNY WŁASNEGO TERENU PRACY

Towarzysz partyjny — to człowiek, który w każdej chwili i całym swym postępowaniem winien reprezentować politykę partii, ideologię i zasady partii, wysoką moralność partii. Towarzysz partyjny — to łącznik partii z masami, to człowiek, który uczy masy i uczy się od mas, to człowiek, który przysłuchuje się głosowi mas, wsłuchuje się w ich krytykę, trudności, potrzeby, bolączki. Towarzysz partyjny — to człowiek, który zawsze mówi prawdę, nawet wtedy, kiedy prawda ta jest przykra, kiedy stoją przed masami wielkie trudności do pokonania. Towarzysz partyjny — winien postępować zawsze zgodnie z wygłaszanymi hasłami i słowami.

Towarzysz partyjny — to człowiek, który ceni, chroni dobro społeczne i państwowe, który stoi na straży ustaw i praw, wydanych przez państwo ludowe, broniących interesów szerokich mas ludu pracującego i będących wyrazem polityki naszej partii i rządu. **Towarzysz partyjny stoi więc na straży praworządności rewolucyjnej.**

Towarzysz partyjny walczy z naruszaniem i wypaczaniem polityki naszej partii, z każdym faktem łamania dyscypliny partyjnej, z wszelkimi przejawami biurokracji, samowoli, nacisku administracyjnego, komenderowania masami. Towarzysz partyjny — to bojowy orędownik walki o nową, socjalistyczną myśl i moralność, to szermierz walki ze starą, zakorzenioną rutyną i psychiką burżuazyjną, z narowami drobnomieszczańskimi, obcymi ideologii proletariackiej.

Towarzysz partyjny posługuje się w swej pracy jedynie słuszną metodą bolszewickiego wychowania — metodą cierpliwego, nieustannego przekonywania mas na własnym ich doświadczeniu o słuszności polityki partii i rządu, o prawdziwości jej haseł, o szkodach, które przynosi wszelkie odstępstwo od tej polityki klasie robotniczej, chłopstwu pracującemu, inteligencji, całemu narodowi.

NIEROZERWALNA ŁĄCZNOŚĆ Z MASAMI

„Autorytet partii — uczy towarzysz Stalin — opiera się na zaufaniu klasy robotniczej. A zaufanie klasy robotniczej zaskarbia się nie przemocą — przemoc je tylko zabija — lecz słuszną teorią partii, słuszną polityką partii, wiernością partii wobec klasy robotniczej, jej łącznością z masami klasy robotniczej, jej gotowością, jej umiejętnością PRZEKONYWANIA mas o słuszności swych haseł". („Zagadnienia leninizmu", str. 121).

I dalej:

„Co to znaczy kierować, jeżeli polityka partii jest słuszna, a właściwe stosunki pomiędzy awangardą, a klasą nie są zakłócone?

Kierować w takich warunkach — to znaczy umieć przekonać masy o słuszności polityki partii, to znaczy wysuwać i realizować takie hasła, które doprowadzają masy do pozycji partii i ułatwiają im poznanie z własnego doświadczenia słuszności polityki partii, to znaczy umieć podnosić masy do poziomu świadomości partii i zapewnić sobie w ten sposób poparcie mas, ich gotowość do stanowczej walki.

Dlatego metoda przekonywania jest podstawową metodą kierowania klasą przez partię". (str. 127).

Czy partia nasza, idąc za tymi wskazaniami towarzysza Stalina, realizuje zasadę, że masy na własnym doświadczeniu winny poznać słuszność polityki naszej partii? Tak, **partia nasza realizuje nauki towarzysza Stalina.** O zrozumieniu haseł przez nasz naród świadczy bohaterska, pełna twórczej myśli i nowych wynalazków praca milionów ludzi w Polsce, świadczy o tym potężny Czyn 1-Majowy i wspaniałe manifestacje 1-Majowe, które dały wyraz **jedności naszej polityki i gospodarki, jedności naszych haseł i czynów. Świadczy o tym 18 milionów podpisów, zebranych w Plebiscycie Pokoju, dzięki wielkiej pracy uświadamiającej, przeprowadzonej przez** tysiące agitatorów pokoju w mieście i na wsi.

Są jednak takie komitety partyjne, tacy sekretarze organizacji partyjnych, którzy nie rozumieją jeszcze w dostatecznym stopniu, że fundamentem pracy partyjnej **jest cierpliwe** przekonywanie mas, nieustanna praca nad **wychowaniem członków partii i mas w duchu socjalizmu.**

KRYTYKA I SAMOKRYTYKA — POTĘŻNYM ORĘŻEM PARTII

Są takie komitety partyjne, które nie tylko pracują w oderwaniu od mas, ale w oderwaniu **od** samej organizacji partyjnej, są **komitety,** które zamiast **wyjaśniania,** stosują środki nacisku **i przymusu,** które administrują i komenderują, miast pracować politycznie, **miast** rozwijać i pobudzać krytykę i **samokrytykę,** uzbrajać partię **do świadomej** pracy wychowawczej **wśród** mas.

Taki wadliwy, niegodny partii rewolucyjnej styl pracy doprowadził do powstania kliki w kierownictwie pow. gryfickiego, która w sposób bezwstydny łamała i wypaczała linię partii, podważała ideę i praktykę sojuszu robotniczo-chłopskiego, naruszała ustawy naszego państwa.

Temu stylowi pracy partia nasza wydaje **bezwzględną, bezlitosną walkę.** Na czym winna polegać ta walka? Walka ta powinna polegać na śmiałym odsłanianiu i tępieniu samowoli, na zwalczaniu pojednawczego, zgniło-liberalnego stosunku **do** samowoli, nadużyć i wypaczeń.

Walka ta powinna polegać **przede** wszystkim na krzewieniu w całej partii **bolszewickiego stylu pracy,** a więc **zasady działania i zaskarbiania zaufania mas jedynie drogą nieustannego przekonywania o słuszności** naszych idei, haseł, **naszej strategii i taktyki.** Walka ta **powinna polegać na rozwijaniu i pobudzaniu szerokiej krytyki i samokrytyki, na nieustannym zacieśnianiu więzi z masami.**

Pamiętać musimy słowa towarzysza Bieruta, że „podstawową metodą naszej pracy partyjnej powinna być metoda uświadamiania i przekonywania. Siła, autorytet, wpływ ideowy i polityczny naszej partii opiera się na jak najściślejszej łączności, na codziennym związku z masami pracującymi".

Wcielać w pełni w życie te zasady — oto podstawowe zadanie, stojące przed każdą organizacją partyjną, a przede wszystkim przed tymi organizacjami, które dopuściły się błędów i wypaczeń.

E. LIDZKA

Rady narodowe województwa łódzkiego słabo reagują na skargi i zażalenia obywateli

Partia nasza, czerpiąc naukę z doświadczeń WKP(b), z jej walki o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego uzbroiła nas w potężny oręż krytyki i samokrytyki.

Jak reflektor oświetla ciemności i pozwala dojrzeć drogę, tak krytyka pomaga ujawniać błędy i braki naszego życia, usuwać to co złe i szkodliwe, co utrudnia nam walkę o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

W duchu tej polityki jest utrzymana grudniowa uchwała KC PZPR oraz Rady Państwa w sprawie reagowania na skargi obywateli i na krytykę prasową.

Jak zrealizowano powyższą uchwałę w radach narodowych na terenie województwa łódzkiego?

Prezydia rad narodowych w powiatach powołały w zasadzie biura skarg i zażaleń. Jednak podeszły do tego zagadnienia w sposób mechaniczny, nie wnikając w istotną polityczną i gospodarczą treść wskazań partii i rządu. Uchwała Rady Państwa stwierdza wyraźnie, że „przewodniczący prezydium rady narodowej odpowiada osobiście za całokształt organizacji w prezydium spraw przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania odwołań i zażaleń ludności".

W powiatach województwa łódzkiego prezydia rad obciążyły tym zadaniem różnych referentów, którzy zajęci swą codzienną pracą, traktują je jako dodatkowy balast.

W Brzezinach zlecono prowadzenie spraw w Biurze Skarg i Zażaleń kierownikowi Wydziału Ogólnego, przeciążonemu i tak już nadmierną pracą. Podobnie postąpiła Rada Narodowa w Piotrkowie. W Łasku funkcję tę sprawuje kierownik referatu kadr, a w Pabianicach — referent do spraw wyznań.

Biurokratyczne potraktowanie tak ważnej politycznej uchwały wypaczyło w praktyce jej sens, spowodowało, że z jednej strony dalej ignorowano głos mas, w dalszym ciągu nie reagowano w należyty sposób na skargi i zażalenia ludności, z drugiej strony obywatele, którym dzieje się krzywda, z braku zaufania nie korzystali z nowych przepisów i nie zwracali się do władz ze skargami.

Tak więc 23 lutego br. ob. Rajski zamieszkały w Ciosnach, pow. brzeziński, złożył skargę na tamtejszego sekretarza GRN, który z chęci zysku wyeksmitował Rajskiego z mieszkania, nie dając mu lokalu zastępczego. **Skarga została złożona w Prezydium PRN w Brzezinach. Pominięto ją milczeniem.** Ob. Rajski zwrócił się do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi, która telefonicznie poleciła zbadać sprawę. Niestety, Prezydium PRN w Brzezinach nie ustosunkowało się w dalszym ciągu do tej sprawy i przekazało ją do załatwienia temu, który wyrządził krzywdę Rajskiemu...

A przecież przed takimi właśnie wypaczeniami przestrzegała uchwała KC PZPR, która stwierdza, że „skargi zgnębione bywają często do najniższych komórek, niejednokrotnie do tych właśnie, na które złożono skargi".

W tychże Brzezinach **do dnia 12 marca br. wpłynęło wszystkiego 38 spraw, ale spośród nich definitywnie załatwiono zaledwie... 8.**

Podobnie postępuje PRN w Łęczycy. Ob. Franciszek Kępski złożył 23 lutego br. skargę na Prezydium GRN, w Tkaczewie. Lecz Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łęczycy miast zbadać sprawę, przesłało skargę z powrotem do Tkaczewa celem przeprowadzenia dochodzeń. Oczywiście, **że sprawa utknęła głęboko pod suknem w biurze Gminnej Rady Narodowej.**

Są też i innego rodzaju wypaczenia, jak nieprzestrzeganie ustawowych terminów, co często idzie na rękę szkodnikom i wrogom.

15 grudnia 1950 r. wpłynęło do PRN w Rawie Maz. zażalenie dotyczące ukrycia ziemi przez kułaków i ich zauszników. Dopiero po upływie 3 miesięcy Rada Narodowa skierowała sprawę do Referatu Podatków Wiejskich.

Jedenastu gospodarzy gromady Bukowice złożyło jeszcze w lutym br. skargę na sołtysa. Zarzucano mu działalność na szkodę biedoty, a m. in. pobranie od wdowy pieniędzy na zakup węgla, którego nie otrzymała. Jednak PRN w Rawie w sprawie tej nic nie uczyniła. Jak się okazuje załatwiono ją w sposób typowo biurokratyczny. Po prostu kierownik referatu administracyjno - społecznego oświadczył, że sołtys zostanie w przyszłości odwołany...

W pow. kutnowskim postępuje się nielepiej. Prezydium PRN w Kutnie, ażeby pozbyć się „natręta" przyrzeka skarżącemu się, że sprawę załatwi „przy okazji", podczas bytności w terenie... Oczywiście, że długo trzeba czekać na taką „okazję".

Jak dalece niektóre prezydia rad narodowych powierzchownie podeszły do wykonania uchwały, świadczy postępowanie PRN w Łodzi i w Wieluniu, gdzie nie zapisuje się treści skarg, lecz „notuje" w pamięci, lub też jak w Łęczycy, gdzie członkowie prezydium przyjmują skargi wyłącznie w zakresie swoich resortów...

Gdzie tkwią przyczyny tych nad wyraz szkodliwych zjawisk? Trzeba stwierdzić, że towarzysze w radach narodowych nie zrozumieli politycznej i gospodarczej treści uchwały KC partii i Rady Państwa. Nie docenili przede wszystkim twórczej roli krytyki ze strony mas, pozwalającej szerokim warstwom naszego społeczeństwa stać się prawdziwymi współgospodarzami kraju. To sprawiło, że miast likwidować zło, ujawniane przez krytykę oddolną, załatwiano sprawy familijnie, zamykano oczy na braki, wolano przemilczeć i odwlec załatwienie istotnych bolączek ludzi, przerzucać je na barki resortowych pracowników, a samemu zająć się ... dowaniem.

Podniesiona wyżej sprawa wprowadzenia w życie uchwały kierownictwa partyjnego i państwowego w sprawie skarg i zażaleń posiada niezmiernie doniosłe znaczenie polityczne. Ujawniona na szeregu przykładów szkodliwa praktyka nie może być dłużej tolerowana.

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów stwierdza, **że „osoby winne przewlekania rozpatrzenia lub załatwienia odwołań, listów i zażaleń, jak również przejawiające bezduszność, biurokratyczny, formalny stosunek do odwołań, listów i zażaleń obywateli powinny być pociągane do surowej odpowiedzialności służbowej".**

Wszystko to zostało w sposób niedopuszczalny zlekceważone w praktycznej działalności dużej części prezydiów rad narodowych województwa łódzkiego na wszystkich szczeblach organizacyjnych aż do Wojewódzkiej Rady Narodowej włącznie. Interes publiczny, a nade wszystko potrzeba zabezpieczenia się przed kontynuowaniem podobnej praktyki wymagają drobiazgowego zbadania przez właściwe rady narodowe wszystkich cytowanych przez nas wypadków naruszenia uchwały Rady Państwa z dnia 14 grudnia ub. r. Interes publiczny wymaga ponadto samokrytycznego ustosunkowania się do ujawnionych w prasie naruszeń ze strony wszystkich prezydiów rad, które zlekceważyły swoje obowiązki. Wojewódzka Rada Narodowa powinna wreszcie wydać zarządzenie uniemożliwiające kontynuowanie na przyszłość podobnej praktyki pod jakimkolwiek pozorem.

Sądzimy, że termin na udzielenie publicznej odpowiedzi na sformułowane wyżej zarzuty powinien być krótszy od terminu przewidzianego w uchwale Rady Państwa. Szybkość w udzielaniu wyjaśnień będzie ważnym miernikiem woli walki z wypaczeniami w realizacji ważnej uchwały, co miało miejsce ze strony licznych rad narodowych w województwie łódzkim.

J. ADAMOWSKI.

Zespół „Mazowsze" powrócił z ZSRR



Na zdjęciu u góry: Zespół „Mazowsze" zwiedza zabytki Moskwy; u dołu: fragment powitania na Dworcu Gdańskim, idą od prawej: kierownik zespołu T. Sygietyński i min. Sokorski.

(CAF fot. Baranowski)

Antoni Makarenko - twórca nowoczesnej pedagogiki

Państwowy Teatr Nowy wystawia z wielkim powodzeniem udramatyzowaną przez pisarza czeskiego M. Stehlika powieść, a raczej — reportaż artystyczny A. S. Makarenki *„Poemat pedagogiczny"*. Książka ta w trzecim wydaniu z 1949 roku w tłumaczeniu Barbary Rafałowskiej osiągnęła u nas nakład 100 tysięcy egzemplarzy i długo jeszcze będzie przedmiotem pasjonujących dyskusji.

Autor „Poematu", *Antoni Siemionowicz Makarenko*, był kierownikiem jednej z licznych kolonii wychowawczych, które powstawały w Związku Radzieckim po pierwszej wojnie światowej i których zadaniem było przekształcenie młodocianych bezdomnych ofiar wojny w nowych ludzi, w pełnowartościowych obywateli Kraju Rad.

„Poemat" stanowi owoc wieloletnich doświadczeń autora-wychowawcy i wzbudza podziw bogactwem treści i nowością ujęcia zagadnień pedagogicznych. Zasadniczą treścią utworu jest walka „nowego" ze „starym", co w pedagogice Makarenki tłumaczy się, jako walka zdrowego rozsądku z przestarzałymi receptami pedagogicznymi. Za podstawową metodę wychowania młodocianych wykolejeńców na nowych ludzi przyjął Makarenko tę, która opiera się na całkowitym zapomnieniu przeszłości, a zwłaszcza — popełnionych kiedyś przestępstw.

Dawna logika pedagogiczna starała się naśladować logikę medyczną, utrzymującą, że po to, aby leczyć chorobę, trzeba ją znać. Makarenko przeciwstawił się temu stanowczo i zażądał, aby Komisja do Spraw Nieletnich nie przysyłała mu akt personalnych, zawierających dane o „przeszłości" wychowanków. „Szczerze przestaliśmy się interesować przeszłością kolonistów — pisze — i udało nam się to tak dobrze, że sami koloniści szybko o niej zapominali. Cieszyłem się ogromnie widząc, jak powoli zanika na kolonii wszelkie zainteresowanie tym, co minęło, jak nasze dni przestają być odbiciem nędznej, chorej i wrogiej nam przeszłości!"

Drogą, po jakiej prowadził do tego Makarenko swych wychowanków, była praktyczna działalność kolektywu i praca w kolektywie. Do najpiękniejszych scen w powieści należą te, w których doświadczone, zdyscyplinowane zespoły kolonistów-gorkowców (od imienia Gorkiego) przykładem rozumnie zorganizowanej pracy „zarażają" leniuchów i darmozjadów z Kuriaża, pobudzają ich ambicje oraz ich najwyższe uczucia ludzkie i osiągają zwycięstwo, polegające na przyciąganiu leniuchów do kolektywu i do pracy.

Podstawą działalności kolektywu jest karność. Lenin nazywał to „świadomą dyscypliną", której powinno towarzyszyć zrozumienie konieczności, pożytku i znaczenia jej w walce klasowej.

Opierając się na doświadczeniu Makarenko łączy ściśle zagadnienia teoretyczne z praktyką. Podobnie przedstawia się sprawa pogłębienia rozwoju kolektywu i perspektyw na przyszłość. „Człowiek nie może żyć na świecie, jeśli nie widzi przed sobą czegoś radosnego. Prawdziwym bodźcem ludzkiego życia jest radość, która nas oczekuje". Człowiek, który zadowala się perspektywą osobistą, może wydawać się silnym, ale nie wzbudza w nas podziwu. „Im dalej sięga kolektyw, którego perspektywy stały się osobistymi perspektywami człowieka — pisze Makarenko — tym piękniejszy i wyższy wydaje się człowiek". Kierownictwo kolonii im. Gorkiego otwiera takie perspektywy zarówno przed zespołem, jak i jego członkami, wskazuje, po pierwsze, na możliwość podniesienia stopy życiowej i realizuje tę możliwość (zorganizowane w Gonczarówce gospodarstwo kolonii przenosi się do sąsiedniego, wyposażonego w lepsze budynki majątku rolnego); następnie, na kolonii zostaje zorganizowany Komsomoł; tworzy się też kółko dramatyczne którego przedstawienia ściągają do teatru w kolonii ludność z odległych miejscowości; ponadto, ci z kolonistów, którzy chcą dalej się uczyć, mają otwartą drogę do uniwersytetu. W ten sposób Makarenko przywrócił życiu tysiące dzieci z ulicy, a setki jego wychowanków — to dziś wybitni obywatele Związku Radzieckiego.

Ale najradośniejszą z tych perspektyw jest, zdaniem radzieckiego pisarza, *wartość ludzkiej jednostki.* W tym stwierdzeniu występuje w całej pełni wspaniała, humanistyczna zasada życia radzieckiego, które na gruncie zbiorowości, na gruncie kolektywu, stwarza jednostce nieograniczoną możliwość rozwoju jej osobowości.

W. RYMKIEWICZ

Otoczyć opieką oddział młodzieżowy w ZPB im. Armii Ludowej

Majster salowy z ZPB im. Armii Ludowej, Tomasz Feliksiak, powolnym krokiem podszedł do nawpół uchylonej szafy, stojącej w rogu pokoju. Po chwili wraz z plikiem papierów wyciągnął stamtąd duży wykres. — O, patrzcie — powiedział, wodząc palcem po szeregach cyfr — w roku ubiegłym „Biała" tkalnia wykonała plan roczny do dnia 7 grudnia.

— Tak — powtórzył, akcentując wyraźnie każdą sylabę — do 7 grudnia. A w tym roku? Tkalnie „leżą", bo w „Białej" plan za I kwartał zrealizowany został zaledwie w 87 proc.

* * *

W tkalni „Białej" ZPB im. Armii Ludowej większość załogi rekrutowała się z młodzieży, a na początku lutego br. wszystkie krosna obsadzone zostały młodymi robotnikami i robotnicami. Do pracy przystępowano z ochotą i radością. Ale już po kilku tygodniach coś się zaczęło psuć. Krzywa produkcji tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym poczęła gwałtownie spadać w dół. Tkalnia nie wykonała planu w lutym, a następnie w marcu i kwietniu. Kierownictwo zwalało winę za ten stan rzeczy początkowo na konto starego parku maszynowego, potem tłumaczono się brakiem ludzi, niedostateczną ilością majstrów i instruktorów i dziesiątkiem innych przyczyn, aby w końcu dojść do przekonania, że wszystkiemu jest winna młodzieżowa załoga.

— Dzikie to jakieś wszystko — mówiono. — Zaniedbują pracę, nie chcą się uczyć, nie przychodzą na zebrania i odprawy.

Do dyrekcji napływały bez przerwy skargi, majstrowie i kierownicy załamywali ręce, „rzucano gromy" na niewyrabiających baz. I na tym się też kończyło. A „Biała" w dalszym ciągu nie wykonywała i nie wykonuje planów miesięcznych.

W ZPB IM. HARNAMA JEST INACZEJ

W przebudowanej niedawno tkalni „kolorowej" ZPB im. Harnama pracuje również wyłącznie młodzież. To prawda, że w pierwszych miesiącach samodzielnej pracy nie szło im łatwo. Po części spowodowane to było brakiem wiary we własne siły i niedostatecznymi kwalifikacjami zawodowymi. Ale kierownictwo, organizacja ZMP-owska i partyjna, rada zakładowa nie zasypiały gruszek w popiele. Zorganizowano szkołę stachanowską, gdzie dwa razy na tydzień odbywają się wykłady z dziedziny zawodowej, zwiększono ilość instruktorów, wzmożono akcję doszkalania słabszych tkaczy. Na częstych naradach produkcyjnych, poddawano szczegółowej analizie wszystkie dostrzeżone błędy i niedociągnięcia, nie szczędząc sobie wzajemnej, twórczej krytyki.

W początkach kwietnia powstały brygady pracujące systemem czutkichowskim. Nazwano je — im. Hanki Sawickiej, Broniewskiego, Kim Ir Sena, Korabielnikowej.

Na naradach poszczególnych brygad młodzi tkacze omawiali istniejące jeszcze trudności, wykrywali błędy w swej pracy. Nie zapomniano również i o propagandzie poglądowej. Na sali poumieszczane zostały transparenty z hasłami mobilizującymi do przyśpieszenia realizacji Planu 6-letniego, wzmożenia walki o pokój, nawołujące majstrów do jak największej dbałości o park maszynowy, a całą załogę — do przestrzegania dyscypliny i czystości miejsca pracy, do tego, aby brała przykład z radzieckich komsomolców.

Kierownictwo tkalni brało udział we wszystkich naradach i zebraniach załogi, tkalni kolorowej. Nie brakło tam również nigdy członków egzekutywy organizacji partyjnej i rady zakładowej. Młodzież na każdym



Do czołowych brygad młodzieżowych w ZPB im. Harnama należy zespół czutkichowski im. Broniewskiego, który osiąga 111 procent wykonania planu. Na zdjęciu kierownik zespołu ZMP-owiec Mirosław Kaźmierczak.

odcinku odczuwała opiekę i pomocną dłoń.

Entuzjastycznie podejmowane zobowiązania w Czynie Majowym pobudziły ją do dalszego zwiększenia wysiłków. Już w kwietniu jedna z brygad, która dotychczas wykonywała swój plan w 90,5 proc. zrealizowała go w 111,8 proc. Zespół im. Kim Ir Sena zamiast 80,4 proc. wykonał plan w 101 proc., brygada im. Hanki Sawickiej w 103,8 proc., zespół im. Korabielnikowej — w 104,2 proc. Podniosła się również znacznie jakość produkcji. Młodzież odniosła swój pierwszy sukces.

Kierownik brygady, tkacz zetempowiec Mirosław Kaźmierczak, tak uzasadnia te niezaprzeczalne osiągnięcia: Nauczyliśmy się pracować po nowemu. Nie ma wśród nas łazików i nierobów, pomagamy sobie wzajemnie, tworzymy jeden wielki kolektyw.

Wnętrze tkalni kolorowej jest zawsze pięknie udekorowane, a krosna i miejsca obok nich starannie wyczyszczone. — Nie ma to jak nasza młodzież — mówi się w Zakładach im. Harnama. — Pierwsza do wszystkiego. I w pracy przy krosnach i w każdej akcji.

ZAWINIŁO RÓWNIEŻ KIEROWNICTWO

A w tkalni „Białej" krosna aż „lepią się" od brudu. Ciągle słychać tylko sarkania i narzekania. Kiedy porówna się tkalnię młodzieżową w ZPB im. Armii Ludowej z kolorową u Harnama, każdemu nieodparcie musi się narzucić pytanie, dlaczego tak różne osiągają wyniki, kto jest temu winien.

I nie trzeba bynajmniej długich namysłów i dociekań, aby stwierdzić, że wina nie leży tu wcale po stronie załogi „Białej" tkalni. Brak systematycznego szkolenia, nieudolność, a niekiedy i zła wola części kierownictwa, niewłaściwy dobór ludzi, brak szkolenia ideologicznego, brak opieki nad młodzieżą ze strony administracji zakładów, rady i organizacji partyjnej, słabość miejscowej organizacji ZMP-owskiej, która na dodatek nie ma żadnej pomocy ze strony Komitetu Dzielnicowego ZMP — oto gdzie tkwią zasadnicze przyczyny wszystkich niedomagań.

Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR o pracy i zadaniach partii w przemyśle bawełnianym mówi m. in., że „sprawom ZMP oraz zagadnieniu właściwego przysposobienia młodzieży do zawodu nie udzielono w żadnym zakładzie należytej uwagi. Brak opieki nad ideologicznym uświadomieniem młodzieży powoduje, że w szeregu zakładów nie jest ona odporna na propagandę wroga klasowego."

Jaskrawe tego przykłady oraz skutki mamy właśnie w ZPB im. Armii Ludowej. A nie należy zapominać, że znaczna część tutejszej młodzieży rekrutuje się z przyjezdnych, ze wsi.

Najlepiej charakteryzuje istniejącą tam sytuację wypowiedź przewodniczącej ZMP, tow. Marszał: — Nie mam żadnej pomocy, a ja sama nie posiadam dostatecznego przeszkolenia. Wszyscy są obojętni na sprawy młodzieżowe. Prosiłam np. kierownika tkalni, aby wziął udział w zebraniu produkcyjnym, nie przyszedł.

Biadolenie i utyskiwanie nic nie pomoże. Nie ma młodzieży złej. Jest tylko mniej lub więcej uświadomiona, lepiej lub gorzej wyszkolona pod względem zawodowym. A będzie ona taką, jaką ją wychowają jej kierownicy i nauczyciele, i oni to ponoszą pełną odpowiedzialność za jej postępy. Młodzi tkacze nie mogą tak, jak to z dumą stwierdzają ich koledzy z ZPB im. Harnama, powiedzieć, że pracują po nowemu. A dlaczego? Dlatego, że ich tego nie nauczono.

TRZEBA ZMIENIĆ CO PRĘDZEJ STYL PRACY

Zakłady im. Armii Ludowej należały w roku ubiegłym do przodujących. Dzisiaj, pozostały daleko za czołówką. Wiele tam mówi się, i słusznie, o konieczności zmiany stylu pracy, większej mobilizacji itp. W ubiegłym miesiącu poprawiły się nawet wyniki produkcyjne. Ale najbardziej przekonywającym dowodem lepszego stylu pracy administracji, organizacji partyjnej i rady zakładowej będzie zmiana ich dotychczasowego, fałszywego, zgoła oportunistycznego stosunku do młodzieży zatrudnionej w „Białej" tkalni. Trzeba jej przyjść z natychmiastową pomocą i potraktować to zadanie, jako obowiązek. Trzeba jej przyjść z pomocą na każdym odcinku, otoczyć troskliwą opieką, biorąc przykład choćby od kierownictwa i organizacji partyjnej Zakładów im. Harnama.

A skutki tego nie dadzą na siebie długo czekać. Podniesie się wydajność pracy, a z nią i produkcja i ZPB im. Armii Ludowej będą mogły znowu zająć należne im miejsce w czołówce zakładów przemysłu bawełnianego.

SZ. KR.

W sidłach dolara

Od rzemyka do nożyka...

Kartofle — niech raczej zgniją, pszenica — niech ją fale Atlantyku pochłoną, ale czyż to znaczy, iż amerykański wuj Sam nie ma hojnej dłoni w stosunku do swych zmarshallizowanych wasali? Niewdzięczni, skarżą się, że w wyniku pomocy USA narodom Europy kiszki marsha(ll) grają. A, przepraszam, guma do żucia — to pies? Albo ta druga guma — do życia pod pałką policjanta? A owa pikantna potrawa amerykańska, „coś ostrego do jedzenia" — żyletki? Nie, doprawdy, nie ma co wyrzekać, iż zacni businessmani wolą raczej niszczyć busz le ziemniaków czy tony pszenicy, niż sprzedać je po niższej cenie, lub w ogóle sprezentować wygłodzonej zachodniej Europie. Nie można przecież od ludzi (jaskiniowych) zbyt wiele wymagać. Zwłaszcza, że skądinąd wiadomo, iż tzw. otwartą rękę mają, jeśli chodzi o pomoc w dostawie maszyn (do mordowania: od rewolweru i kastetu do armaty), artykułów rozrywkowych (granaty i bomby) oraz innego towaru pierwszej potrzeby (wojennej).

Również otworem przed wszystkimi, którzy chcą (rządy krajów atlantyckich) i którzy nie chcą (narody zachodniej Europy) — stoją wszystkie tak zwane dobra kulturalne Stanów Zjednoczonych. Dobroczyńcom amerykańskim zależy zwłaszcza, aby z dóbr tych korzystała przede wszystkim młodzież atlantycka tudzież dzieci. „Niech zaczynają od rzemyczka..." — mówią zacni filantropowie z Wall-Street i Białego Domu. — Z wiekiem dojdą do lepszych rezultatów".

I faktycznie — mają świętą rację. 9-letni Belg, Jose Ista, był przysięgłym wielbicielem amerykańskiej sztuki filmowej. Wykradał pieniążki z domu, aby dostać się do kina i nie stracił ani jednej pozycji Hollywoodu, obrazującego tak ładnie mord i grabież, i gwałt i wszelakie inne świństwa. Nieodparty czar Chicago tak oddziałał na nieletniego konsumenta kultury amerykańskiej, że wraz ze swą 8-letnią siostrą zarąbał na śmierć niewiele starszego kolegę, wrzucając zwłoki swej ofiary do morza...

Niedawno — jak o tym pisaliśmy — przed trybunałem francuskim w Melun stanęli uczniowie jednej ze szkół: 19-letni Panconi, 18-letni Petit oraz 16-letnia Nicolle Illy. Do tej sądowej „matury" przygotowywali się na podstawie podręczników „literatury" USA i wg wzorów sztuki amerykańskiej. Długo i pilnie zachłystywali się „kultem siły", „nadczłowieczeństwo", upajali zasadami moralnymi, głoszącymi: „wolność (po amerykańsku) to znaczy wolno grabić, oszukiwać, gwałcić i mordować". Nic dziwnego, że dzięki takiemu przygotowaniu rychło złożyli egzamin (gangsterskiej) dojrzałości. Sformowali bandę i zaczęli żyć jak na ekranie (amerykańskim) lub na malowniczych kartach kryminalnych, wcale nie komicznych „comicsów". Zaczęło się od czynów fikcyjnych, w przybrudzonej fantazji, a skończyło na prawdziwym (amerykańskim) „czynie": Panconi z Petitem zamordowali skrytobójczo swego kolegę 18-letniego Alain Gwadera. „Od rzemyka do nożyka" — powiadają kulturtraegerzy USA.

Tą drogą właśnie, drogą „kultury amerykańskiej" powędrowali uczniowie szkoły w Melun — przed sąd i do więzienia. Wraz z nimi — niestety, tylko symbolicznie — i ci, którzy ich do zbrodni popchnęli.

OSET.

Nowe władze związkowe w ZPB im. Róży Luksemburg spełniają swe zadania

Przed paroma tygodniami w łódzkich zakładach pracy zakończona została akcja wyborcza do władz związkowych. Nowe rady zakładowe wzbogacone o doświadczenia lat ubiegłych przystąpiły do pełnienia swych zajęć.

Konferencja wyborcza **w ZPB im. Róży Luksemburg** podsumowała osiągnięcia, a równocześnie wskazała na braki w pracy związkowej. W dyskusji silnie podkreślano, że **stare władze związkowe w niedostateczny sposób interesowały się produkcją.** Np. około 20 proc. tkaczy w ZPB im. Róży Luksemburg **nie wykonywało swych baz akordowych, rada zakładowa zaś nie troszczyła się o to, by wprowadzić systematyczne doszkalanie tkaczy.**

Tow. Wróbel, były przewodniczący rady zakładowej chciał robić za wszystkich. Nie uaktywniał pozostałych członków prezydium i komisji, nie żądał od nich sprawozdań, nie dawał instrukcji. Faktycznie komisji, które powinny działać, istniały tylko na papierze.

Nowe władze związkowe, w skład których weszło ponad 90 proc. nowych ludzi z produkcji, głęboko wzięły sobie do serca wytyczne konferencji wyborczej. Przede wszystkim nowa rada zakładowa zaopiekowała się tkaczkami, nie wykonującymi baz akordowych. Na specjalnie zwołanym w tym celu zebraniu wraz z kierownictwem zakładu postanowiono każdemu tkaczowi, który nie wykonuje bazy udzielić stałej pomocy. Pomoc tę otrzymują tkacze ze strony kierowników, majstrów i przodujących robotników. Przez codzienną kontrolę sprawności krosna, przez instruktaż i praktyczne zapoznawanie tkaczy z najlepszymi metodami pracy, systematycznie podnosiły się ich kwalifikacje. **W przeciągu miesiąca ilość nie wykonujących bazy zmniejszyła się z 64 do 36 osób.**

Najlepsze wyniki osiągnął tkacz, **Piotr Moruzgała**, szkolony przez majstra Józefa Dworzewskiego, który po upływie miesiąca podniósł swoją produkcję z 79,3 do 114 proc. Brakarz Karol Tryliński doszkolił tkaczkę **Janinę Zadumińską**, która z 82,1 proc. podniosła wykonanie bazy do 105,6 proc. **Anna Jabłońska**, szkolona przez Stanisława Bruzika, osiąga 117,9 proc. planu, a wiele innych tkaczy z dnia na dzień podnosi swoją wydajność.

Rada zakładowa pamięta dobrze o wytycznych konferencji wyborczej, **kładąc duży nacisk na uaktywnienie komisji**, które zostały wybrane na jednym z pierwszych posiedzeń rady zakładowej. Nowe komisje przystąpiły już do pracy. Komisja pracy i płacy czuwa nad przestrzeganiem umowy zbiorowej. Przed każdym obliczeniem sprawdzana jest lista wypłat. Drobne usterki likwiduje się na miejscu, nie dopuszczając do straty drogocennego czasu robotników na indywidualne reklamacje.

Komisja bytowo-mieszkaniowa dba o to, by robotnicy w miarę rozbudowy naszego miasta mieli zapewnione zdrowe mieszkania. Ostatnio załatwiono przydział mieszkania dla Emilii Leśniak, która *z wdzięcznością* wyraża się o nowej radzie. Sprawna praca nowej rady przynosi korzyści dla zakładu. Robotnicy nie potrzebują odrywać się od pracy, gdyż z pełnym zaufaniem swoje troski powierzyć mogą wybranej przez siebie radzie, która załatwia je ku ogólnemu zadowoleniu.

Komisja kulturalno-oświatowa dba o rozrywki kulturalne. Wprawdzie jej działalność jest na razie niewielka, bo zakłady nie posiadają własnej świetlicy. Wydano już jednak dwa numery gazetek ściennych, do redagowania których wciąga się szerokie grono pracowników. Komisja bezpieczeństwa i higieny pracy sygnalizuje o każdym niedociągnięciu. Dzięki niej zabezpieczone zostały drabiny, które zwiększyły bezpieczeństwo pracy smarowaczy.

Obok tych wszystkich osiągnięć w pracy rady zakładowej występują pewne braki. Do nich w pierwszym rzędzie należy **słaba działalność komisji współzawodnictwa pracy i wynalazczości.** Dołowy aktyw związkowy wykazuje poważne niedociągnięcia spowodowane brakiem przeszkolenia związkowego. Stąd wypływa konieczność, aby rada zakładowa jak najprędzej na swoim terenie wprowadziła **szkolenie aktywistów związkowych**, przede wszystkim zaś **szkolenie mężów zaufania**, co niewątpliwie przyczyni się do dalszego ulepszenia pracy związkowej.

Pamiętając o wytycznych konferencji wyborczej rada zakładowa ZPB im. Róży Luksemburg powinna usunąć i te istniejące jeszcze niedociągnięcia, wzmóc walkę o rozwój i podniesienie na wyższy poziom współzawodnictwa pracy, przeszkolić jak najwięcej aktywistów związkowych. Wtedy praca rady zakładowej przyniesie jeszcze lepsze wyniki, podniesie się produkcja i lepiej zaspokojone zostaną potrzeby bytowe robotników.

J. B.

Jak rozumiem zadania literata piszącego dla dzieci

(Rozmowa z Hanną Ożogowską)

Wśród literatów łódzkich kilku pisze dla dzieci i młodzieży. Należy do nich również tow. Hanna Ożogowska, stała współpracowniczka „Świerszczyka", „Iskierek" i „Płomyczka". W roku 1945, kiedy to redakcje czasopism dziecięcych znajdowały się w Łodzi, była redaktorką „Płomyczka". Obecnie wykłada w jednej ze szkół łódzkich. Zapytana, jak pojmuje swoje zadania, jako literatka pisząca dla dzieci, mówi:



— Środowisko domowe, szkoła i książka — oto trzy czynniki oddziaływujące na dziecko i decydujące o jego przyszłych wartościach.

Tak się fortunnie dla mnie składa, że jestem jednocześnie literatką piszącą dla dzieci i pedagogiem, pracującym w szkole. Żywe, bezpośrednio w kontakcie z dziećmi i młodzieżą zebrane obserwacje są dla mnie rzetelnym i niewyczerpanym tworzywem, pozwalającym przeżywać wszystkie błędy i wszystkie osiągnięcia w poszukiwaniu najlepszych dróg dążących do wychowania człowieka zdolnego budować komunizm.

I jeden i drugi mój zawód wymaga ogromnego nakładu pracy: trzeba się ciągle mnóstwa rzeczy uczyć, ale nic nie jest w stanie przytłumić mojej wielkiej radości, płynącej z codziennych, chociaż drobnych osiągnięć i z głębokiego poczucia, że służę pięknej sprawie: — wychowaniu człowieka o nowej, socjalistycznej moralności.

— Co rozumiecie pod tymi słowami: „wychowanie człowieka o nowej moralności?"

— Nowa moralność to przede wszystkim nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, która przestała być upokarzającym ciężarem, pokutą za grzechy prarodziców, wyzyskiem — a jest sprawą honoru, zaszczytem, drogą do coraz lepszego jutra dla wszystkich i źródłem radości i wiary w twórcze siły człowieka. Chcę, aby tak na pracę patrzyło nowe pokolenie. Byłabym dumna, gdyby moje utwory tak właśnie mobilizująco oddziaływały na młodego czytelnika.

— Powiedzcie więc może o swoich ostatnich pracach literackich.

— Ostatnia moja książka, zbiór opowiadań pt. **„Uczniowie III klasy"**, to fragmenty życia w szkole, w pogodny sposób naświetlające szereg momentów wychowawczych. Książka była dyskutowana na sekcji literatury dla dzieci w Związku Literatów Polskich w Warszawie i spotkała się z przychylną opinią. W tych dniach niemiecka firma wydawnicza zwróciła się do mnie o zgodę na tłumaczenie tej książki.

W najbliższych miesiącach ukaże się nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia" książka pt. **„Nie będziemy czekać, aż dorośniemy"**. Jest to książka o pewnej V klasie pewnej łódzkiej szkoły. Tytuł mówi za siebie.

Na warsztacie mam powieść młodzieżową, również o szkole, pt. **„Krzywe idą w górę"**, którą w br. dla „Naszej Księgarni" ukończę.

— A czy nie macie zamiaru pisać również dla dorosłych?

— Nie. Zdaję sobie sprawę z tego, że literatura dla dzieci jest jeszcze u nas traktowana trochę protekcjonalnie, ale podnosi mnie zawsze na duchu i utwierdza w wyborze drogi piękne powiedzenie Maksyma Gorkiego: „Dla dzieci trzeba pisać tak, jak dla dorosłych, tylko że lepiej".

Rozmowę przeprowadził
EDWARD MARTUSZEWSKI

Krytyka uczy i pomaga

ULEGNĄ POPRAWIE WARUNKI SANITARNE W ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO

Odpowiadając na krytyczny artykuł pt. „Usunąć nieporządki w ZPB im. Marchlewskiego" (Głos Robotniczy Nr 105), dyrekcja zakładu wyjaśnia, że powołana została komisja sanitarno-porządkowa, która przystąpiła do pracy. Złom zostanie niebawem usunięty, warunki sanitarne ubikacji są już częściowo poprawione, a całkowicie zmienią się po skanalizowaniu zakładu. W przędzalni cienkoprzędnej skrzynie zostaną uporządkowane, cewki przebrane i ułożone, a drut usunięty. Poprawione są warunki klimatyczne w przędzalni cienkoprzędnej przez zainstalowanie zaworu do regulacji pary. Trudności z szatnią rozwiązano częściowo, ustawiając szafki na salach produkcyjnych. Nowa szatnia zostanie wybudowana w przyszłym roku.

USUNIĘTO ZSYPISKO ŚMIECI

W odpowiedzi na krytyczną notatkę pt. „Zsypisko śmieci w pobliżu przedszkola" (Głos Robotniczy Nr 105), Centrala Zbytu Artykułów Technicznych wyjaśnia, że szofer Zygmunt Kasprzak, pomimo polecenia wywózki śmieci do zsypiska na Dołach, samowolnie wysypał je na plac przy ul. Tylnej. Po ukazaniu się notatki winny został ukarany w drodze administracyjnej.

CENTRALA OGRODNICZA WYJAŚNIA

Centrala Ogrodnicza wyjaśnia w związku z notatką pt. „Pośrednik" (Głos Robotniczy Nr 118), że istotnie ob. Goss nie posiadał drzew owocowych, a referent kontraktacji Zygmunt Podwysocki zawarł z nim umowę, lekceważąc sobie zarządzenia i wytyczne Centrali Ogrodniczej. Na polecenie Ekspozytury Wojewódzkiej umowa została zerwana, a ob. Goss został wezwany do zwrotu pobranej zaliczki. Kierownik punktu skupu, Czesław Tomczyk, i referent kontraktacji, Zygmunt Podwysocki, za kumoterskie stosunki z kułakami zostali zwolnieni z pracy.

DOMY W ŁODZI BĘDĄ ZAOPATRZONE W OŚWIETLONE TABLICZKI Z NUMERAMI

Prezydium Rady Narodowej w Łodzi w odpowiedzi na wzmiankę pt. „Zaopatrzyć wszystkie domy w oświetlone tabliczki z numerami" (Głos Robotniczy Nr 99) wyjaśnia, że do chwili obecnej zaopatrzono już w tabliczki przeszło 4 tysiące nieruchomości. Pozostałe posesje otrzymają oświetlone numery w najbliższym czasie.

HAMOWANIE ROZWOJU WSPÓŁZAWODNICTWA

Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. dr Więckowskiego w odpowiedzi na notatkę „Karygodne lekceważenie współzawodnictwa" (Głos Robotniczy Nr 105) potwierdzają niewłaściwy stosunek tow. Stefanowicz do współzawodnictwa. W rezultacie tow. Stefanowicz zostanie zdjęta w najbliższym czasie z zajmowanego stanowiska.

UTRUDNIANIE PRACY PRZY SKUPIE ZBOŻA ZOSTAŁO UKARANE

W związku z notatką pt. „Działacze GRN winni przodować" (Głos Robotniczy Nr 43), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej wyjaśnia, że negatywne ustosunkowanie się ob. Płachty do planowej akcji skupu zboża zostało udowodnione i wobec powyższego został on usunięty z zajmowanego stanowiska.

Niedbalstwa na odcinku BHP w Zakładzie Oczyszczania Miasta

Zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy w Zakładzie Oczyszczania Miasta nie jest postawione na odpowiednim poziomie. Nie przestrzega się na tym odcinku przepisów i zarządzeń.

Tak n. p. dołownicy winni otrzymywać bieliznę zastępczą, lecz do tej pory nie przydzielono jej. Bardzo ważnym niedomaganiem jest brak stopni z tyłu samochodów. Obsługa jeżdżąc na stopniach przy szoferce narażona jest na duże niebezpieczeństwo. Wskutek tego niedbalstwa w maju b. r. miały miejsce dwa wypadki, z których jeden bardzo poważny. Robotnik spadając ze stopnia doznał obrażeń. A przecież można było temu zapobiec, nieraz bowiem interweniowano w tej sprawie w oddziale mechanicznym oraz u inspektora społecznego, który wpisał swe uwagi w specjalnie do tego przeznaczonej książce.

Niestety, książka z tymi cennymi wskazówkami leżała w radzie zakładowej i nikt nie zainteresował się poruszonymi w niej sprawami. Nawet tow. Cybulski, referent BHP, czytając protokół z wypadku, który miał miejsce 9 maja b. r. nie wyciągnął odpowiednich wniosków i nie zatroszczył się o zapobieżenie niebezpieczeństwu.

Powyższe fakty wskazują na bezduszny i biurokratyczny stosunek do zagadnień bezpieczeństwa pracy. Odpowiedzialni za te karygodne niedbalstwa winni ponieść odpowiednie konsekwencje.

JÓZEF JAKUBOWSKI
Zakład Oczyszczania Miasta.

DZIECI ŁODZI

wczoraj... i dziś...

Od świtu do nocy - na kapitalistę

Od najwcześniejszych lat mojego dzieciństwa, dwoje mojego rodzeństwa i ja musieliśmy pomagać matce w pracy zarobkowej, skręcając frędzle do chustek. Pośrednicy, którzy brali hurtem chustki z fabryk, rozdzielali robotę po domach, płacąc za to tak nędzne grosze, że ani o książce, ani o szkole nie można było marzyć. O, jak bardzo zazdrościliśmy tym dzieciom, które nieraz spotykaliśmy na ulicy beztrosko spacerujące pod opieką matek. To były dzieci z tak zwanej wyższej sfery.

— Żeby się te fabryki spaliły — mówiliśmy do siebie w tajemnicy przed matką — wtedy nie byłoby co robić i moglibyśmy bawić się też w słońcu, jak inni.

Ale marzenia nasze nie miały się wtedy spełnić. To raczej nasze dziecinne siły wyczerpywały się i wkrótce śmierć zabrała nam naszą pięcioletnią siostrzyczkę — towarzyszkę pracy. Praca była męcząca, ponad siły, od świtu do nocy skręcaliśmy frędzle nawlekając je grubą igłą na nitkę. Od rana robota jako tako szła, pod wieczór jednak byliśmy tak zmęczeni, że padaliśmy wprost na stos chustek, zasypiając. Rychło jednak matka budziła nas klapsem do dalszej pracy. Potrzebny był przecież dla nas chleb. W sobotę dźwigaliśmy owoc naszej tygodniowej roboty do pośrednika. Matka otrzymywała wtedy półtora rubla, który to zarobek i tak starczył zaledwie na zacierki z solą. W takich warunkach nie było czasu na szkołę.

Takie to były wówczas czasy: ciężkie i złe. Jakże inne niż dziś, kiedy każde dziecko może się wesoło śmiać i bawić w słońcu, ubrane i najedzone.

Maria Dominiak
ZPB im. Marchlewskiego

Mając 11 lat wyrabiałam lalki ...dla bogatych dzieci

Mając 10 lat pracowałam już po 12 godzin dziennie jako cerowaczka w fabryce pończoch. Produkując tyle co starsze robotnice, otrzymywałam zapłatę o połowę mniejszą. Zbuntowałam się na tę niesprawiedliwość, gdyż ojciec mój, SDKPiL-owiec, nieraz mi tłumaczył, że fabrykant, wyzyskując dzieci, zatrzymuje pieniądze u siebie w kieszeni. Postanowiłam upomnieć się o należny mi zarobek. Administracja widząc moją buntowniczą postawę kazała po prostu wynosić mi się za bramę.

Mając lat 11 zaczęłam pracować w fabryce zabawek, tzw. „japońskich kukiełek". Nie dla takich dzieci jak ja, wyrabiałam te wytworne zabawki, ale dla dzieci bogatych rodziców, którzy byli w stanie je kupić. Wkrótce fabrykant dostał większe zamówienie i trzeba było pracować 16 godzin na dobę. Przypominam sobie potworne zmęczenie, jakie mnie wtedy ogarniało, z jakim trudem wstawałam z łóżka o godz. 4 rano. Ale cieszyłam się, że więcej zarobię. Radość moja nie trwała długo. Fabrykant po miesiącu naszej pracy oberwał nam zapłatę i otrzymywałam znów kilkadziesiąt kopiejek, tak jak za 12 godzin pracy. I znów powtórzyło się to, co w poprzedniej fabryce, gdzie pracowałam: upomnienie o słuszną zapłatę i znów wyrzucenie mnie z fabryki.

Pierwsza wojna światowa zmusiła mnie, jako dwunastoletnią dziewczynkę do wyjazdu na wieś. Nie mogłam zostać w domu, gdyż było nas pięcioro dzieci, a ojciec przestał pracować. Poszłam na służbę do bogatego chłopa. Dziś, gdy sobie to przypomnę wydaje mi się straszne, jak ludzie dorośli mogli obarczać tak ciężką pracą dwunastoletnie dziecko. Znosiłam jednak wszystko, gdyż miałam już doświadczenie życiowe, ale gdy mnie posądzono o kradzież kawałka kiełbasy i kułak chwycił mnie za gardło, złapałam za widły i rzuciłam się na niego. Rzecz jasna, że musiałam uciekać ze służby. Zaczęła się moja tułaczka za dalszą pracą, za środkami do życia. Dziś, gdy widzę, że mój 28-letni syn uczy się, tak jak tysiące innej młodzieży w naszym ustroju, przypominam sobie moje dzieciństwo spędzane w ustroju kapitalistycznym.

Jadwiga Frontczak
ZPB im. Marchlewskiego

W fabrycznym żłobku

Przy Zakładach im. J. Marchlewskiego w specjalnie do tego celu przystosowanym budynku mieści się żłobek, w którym przebywają dzieci zatrudnionych tu robotnic. Budynek żłobka otaczają trawniki, obsadzone kwiatami. Codziennie już o godz. 5 rano matki przynoszą tu swe dzieci. Żłobek jest czynny na dwie zmiany — od godz. 5 rano do 22. Dzieci są otoczone troskliwą opieką pielęgniarek. Codziennie w żłobku przebywa lekarz. Tu też na miejscu odbywa się naświetlanie dzieci lampą kwarcową. Co tydzień dr Kolczyński wraz z kierowniczką żłobka ob. Janiną Tkaczyk, opracowują jadłospis. Jest on smaczny, obfity i posiada wysoką kaloryczność.



Mały Janeczek Brodziec sprawdza z powagą swą wagę.

Oto jak się przedstawia całodzienny rozkład zajęć w żłobku: pielęgniarka odbierająca dzieci od matek bada czy nie mają one gorączki i nie wykazują objawów jakiejś choroby. Dziecko zostaje przebrane w odzież żłobkową i ulokowane w łóżeczku, gdzie śpi do godz. 8 rano. Po śniadaniu, na które składa się kaszka manna z mlekiem dla najmłodszych, a bułka z masłem i kawa z mlekiem dla starszych, następuje krótka chwila zabawy i sen. Obiad podawany jest dzieciom o godzinie 12. Starsze dzieci jedzą obiad przy stoliczkach. Niektórym przy jedzeniu pomagać muszą wychowawczynie. Maleństwa-niemowlaki spoczywające w łóżeczkach zostają nakarmione przez matki dochodzące tu z pracy, inne karmione są flaszką.

Kojce przeznaczone są dla tych dzieci, które zaczynają już chodzić.

Przedszkole dysponuje dużą ilością zabawek dla przebywających w nim dzieci. Na zabawie i właściwie dozowanym śnie spędzają czas najmłodsze dzieci robotnic ZPB im. Marchlewskiego.

Rozbudowa Państwowego Domu Małych Dzieci

W dniu dzisiejszym zostanie oddany do użytku nowowybudowany pawilon przy Państwowym Domu Małych Dzieci mieszczącym się przy ulicy Przyszkole Nr 38.

W nowowybudowanym domu zamieszkiwać będą dzieci, które przybywają do sierocińca ze środowisk domowych. Dzieci wątłe i słabe poddawane będą tutaj obserwacji i badaniom lekarskim.

Zobowiązania młodzieży łódzkiej na cześć Zlotu Berlińskiego

Młodzież Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Więckowskiego — pisze korespondent M. Choda — wybrała na zlot dzielnicowy ZMP-owców Krystynę Nowakowską, Władysławę Dudę, Zenona Matusiaka, Marię Sochę oraz niezorganizowanych — Marię Łuszcz, Janinę Feliniak i Helenę Piaseczną. Są to przodownicy nie tylko w pracy zawodowej ale także i społecznej.

Z inicjatywy Władysławy Duda, Danuty Zuszczyńskiej i Henryka Ruszkiewicza młodzież zatrudniona na pierwszej zmianie postanowiła wzmóc wydajność pracy, aby w ten sposób przyspieszyć wykonanie zadań miesięcznego planu produkcyjnego.

* * *

ZMP-owcy oraz członkowie koła sportowego w ZPDz im. Mariana Buczka dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników podjęli wiele zobowiązań produkcyjnych. Młodzi robotnicy tych zakładów zobowiązali się wykonać ponad plan 25 tuzinów ściągaczy do skarpet, 12 tuz. cholewek, 3 tuz. pończoch bawełnianych, wystopkować 15 tuz. pończoch jedwabnych oraz zmniejszyć zużycie i łamliwość igieł o 10 proc.

* * *

Młodzież ZMP-owska Liceum Przemysłu Gumowego podjęła także liczne zobowiązania. Między innymi młodzież ta postanowiła przeprowadzić zbiórkę złomu, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży złomu przekazać na pokrycie kosztów podróży dla młodzieży kolonialnej biorącej udział w zlocie berlińskim. Jednocześnie młodzież ZMP-owska i niezorganizowana w Liceum Przemysłu Gumowego wzywa młodzież Państwowej Szkoły Przemysłu Mięsnego, Państwowego Liceum Felczerskiego i innych szkół do podejmowania podobnych zobowiązań.

Społeczny Komitet Budowy Teatru Narodowego w Łodzi

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi odbyło się posiedzenie **Społecznego Komitetu Budowy Teatru Narodowego w Łodzi.**

Ponieważ harmonogram prac przy budowie teatru przekroczył budżet ustalony przez Prezydium RN, postanowiono dalsze fundusze na budowę uzyskać przy pomocy społeczeństwa naszego miasta. W związku z tym organizowane będą różnego rodzaju imprezy, z których fundusze przeznaczone będą na budowę Teatru Narodowego w Łodzi. W tym celu powołany został specjalny komitet, w skład którego weszli przedstawiciele: Prezydium Rady Narodowej, prasy, świata artystycznego oraz załogi budowlanej Teatru Narodowego.

Zadaniem komitetu będzie kierowanie akcją zbiórkową na cele budowy Teatru Narodowego.

Mamy nadzieję, iż mieszkańcy naszego miasta w pełni popierać będą organizowane imprezy, przyczyniając się do budowy nowego wspaniałego teatru w naszym mieście.

Byli analfabeci zwiedzą Kraków i Oświęcim

Dziś w godzinach wieczornych wyjedzie do Krakowa, Wieliczki i Oświęcimia 350 osobowa wycieczka, w skład której wchodzą uczestnicy i absolwenci kursów nauki początkowej. Wycieczkę tę, będącą jedną z form premiowania najzdolniejszych uczniów kursów dla analfabetów łódzkich zakładów pracy, organizuje Społeczna Komisja do Walki z Analfabetyzmem w Łodzi.

Co usłyszymy przez radio

Piątek, 1 czerwca 1951 r.

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13,30 Aud. dla klas I i II. 13,50 Muzyka. 14,30 Aud. szkolna. 14.50 Muzyka, 15,20 Aud. oświatowa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Recenzja naszych książek. 16,10 Muzyka, 16,20 Na boiskach i bieżniach kraju. 16,25. Recital śpiewaczy St. Lestana — tenor. 16.45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,05 Reportaż. 17,15 Koncert rozrywkowy. 17.40 Koncert chóru Polskiego Radia. 18,00 Nowości poetyckie. 18,15 „Włókniarze walczą o plan" — rep. z ZPDz im. E. Plater. 18.25 Koncert życzeń. 18.45 Aud. dla kobiet. 19,00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 „Lasy rosną w Łodzi". 19,35 Koncert rozrywkowy. 20,00 Dziennik. 20,30 Koncert masowy. 21,15 Gra zespół gitarzystów. 21,40 „Jelonek i syn". 22.00 Muzyka i aktualności. 22,30 Muzyka. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Koncert z Budapesztu. 23,50 Polska pieśń masowa.

Zawody sportowe dzieci z przedszkoli

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka w dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi zawody sportowe dla dzieci z przedszkoli w następujących punktach miasta: **Park Ludowy, Park 3 Maja, Park Mickiewicza, Plac Niepodległości, Park im. Słowackiego, Park Helenów i Park przy ul. Sędziowskiej 18.** Zawody rozpoczną się o godz. 10 rano. Ponadto na boisku „Włókniarza" przy ul. Kilińskiego 188 odbędą się zawody sportowe, w których wezmą udział grupy najstarszych dzieci z przedszkoli. Na program zawodów złoży się: defilada — korowód, pokaz gimnastyki w przedszkolu, pokaz tańców, bieg z przeszkodami, bieg na 20 metrów, rzut piłką, wyścigi z obręczami oraz wyścigi na hulajnogach i rowerkach. Wszystkie te imprezy rozpoczną się o godz. 10 rano.

TEATRY i KINA

NOWY — nieczynny.
IM. JARACZA — godz. 19 — „Pan Geldhab".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Moralność pani Dulskiej".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
PINOKIO — godz. 17 — „Nowa szata króla".
ARLEKIN — godz. 17 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".

ADRIA (dla młodz.) — „Dzieci kapitana Granta", godz. 16, 18, 20
BAJKA — „Dom na pustkowiu" godz. 18, 20.15
BAŁTYK — „Zabawna historia", godz. 16, 18.30, 21.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy, godz. 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Czerwony krawat", godz. 16, 18, 20
MUZA — „Tajna misja", godz. 18, 20
POLONIA — „Sen o miłości" godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Dr Semmelweis", godz. 18, 20
REKORD — „Przybrana córka", godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Konik Garbusek", godz. 18, 20
ROMA — „S. O. S." — godz. 18, 20.
STYLOWY — „Za cenę życia" godz. 18, 20
ŚWIT — „Milczenie jest złotem", godz. 18, 20
TATRY — „Daleka droga", godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Król Lavra" — program/składany, godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Zabawna historia" godz. 15.30, 18, 20.30
WOLNOŚĆ — „Rywale", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Cztery serca", godz. 18, 20

Dzień Dziecka w fabrykach łódzkich

W ZPB IM. ARMII LUDOWEJ

Do przygotowania uroczystości związanych z Międzynarodowym Dniem Dziecka przystąpiła Liga Kobiet, rada zakładowa i wydział socjalny naszych zakładów. W dniu dzisiejszym dzieci przebywające w dziecińcu obdarowane będą paczkami ze słodyczami. Ponadto urządzona będzie dla nich impreza artystyczna, urozmaicona występami dzieci. 3 czerwca przedstawiciele rady zakładowej, rady kobiecej i dyrekcji odwiedzą dzieci przedszkola zakładowego przebywające w Drzewocinie. Tu doręczone będą dzieciom podarki w postaci paczek ze słodyczami. Z Drzewocin delegacja uda się do spółdzielni produkcyjnej w Godzianowie gdzie dzieciom spółdzielców wręczone będą upominki. Ponadto zakupiono w podarku książki dla przodowników nauki szkół podstawowych Nr. 125, i Nr. 130 oraz Państwowego Gimnazjum w Rudzie Pabianickiej. Nad szkołami tymi zakłady nasze sprawują opiekę.

St. Bińkowska.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU FILCOWEGO

Przygotowaniami do uroczystego obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka, w Zjednoczeniu Przemysłu Filcowego w Łodzi zajęło się koło Ligi Kobiet. Uroczystość odbędzie się dzisiaj. Przewidziano w niej udział wszystkich dzieci pracowników, które zostaną obdarowane książkami i bombonierkami. Po wysłuchaniu prelekcji o znaczeniu Międzynarodowego Dnia Dziecka — dzieci podziwiać będą występy zespołu świetlicy ZPO im. Próchnika.

J. Stopczyk.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W KLUBIE MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 86, urządza w swym lokalu w ramach Międzynarodowego Dnia Dziecka w niedzielę, dnia 3 czerwca br. o godz. 10 rano przedstawienie dla dzieci robotników łódzkich, w wieku od lat 3 do 7. Udział w przedstawieniu weźmie zespół Teatru Lalek „Arlekin". Wstęp bezpłatny.



W tysiącach żłobków dzieci polskie rosną w radości i zdrowiu.

Kronika partyjna

Dzielnica Górna: Dnia 3. VI., o godz. 10, w sali ZPB im. F. Dzierżyńskiego, ul. Piotrkowska 293-95, odbędzie się odprawa agitatorów i organizatorów grup partyjnych.

Dzielnica Staromiejska: Dziś, o godz. 16.30, odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji.

DZIEŃ ŁODZI

FESTYN POKOJU

Dnia 2 czerwca Komitet Obrońców Pokoju dzielnicy Widzew organizuje o godz. 17 w świetlicy przy Placu Zwycięstwa **II Festyn Pokoju.** Na program festynu złoży się część artystyczna, koncert życzeń dla przodowników - agitatorów i zabawa taneczna. Wstęp bezpłatny.

ŁÓDŹ W DOKUMENCIE ARCHIWALNYM

Urządzona z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy w Archiwum Miejskim wystawa pt. „Łódź w dokumencie archiwalnym" czynna jest codziennie od godz. 9 do 20. Wycieczki należy zgłaszać telefonicznie. Wstęp bezpłatny.

AKADEMIA Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA DZIECKA

Koło ZMP przy Liceum Przemysłu Gumowego wraz z Dzielnicowym Komitetem Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka organizuje w dniu dzisiejszym, o godz. 15, uroczystą akademię dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Po akademii odbędą się występy artystyczne oraz zabawa młodzieży szkół dzielnicy Staromiejskiej.

KOMUNIKAT DOKP

Dyrekcja OKP w Łodzi podaje do wiadomości, że pociąg Nr. 331 odjeżdżający z Łodzi Fabrycznej o godz. 20 m. 45 i przyjeżdżający do Koluszek o godz. 21 m. 31 nie ma połączenia z pociągiem Nr. 4106 odjeżdżającym z Koluszek o godz. 21 m. 33 do Warszawy.

Podróżni udający się z Łodzi do Warszawy winni korzystać z pociągu Nr. 6505-4106, który odjeżdża z Łodzi-Chojny o godz. 20 m. 45 i jest pociągiem bezpośrednim do Warszawy.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 51, Gdańska 23, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41, Al. Kościuszki 48.

Nr. telefonów Pogotowia Ratunkowego 104-44, 135-15, 117-11.

O zwolnieniu lokalu należy zawiadamiać właściwe władze kwaterunkowe

Zdarza się, że instytucja i osoby prywatne zwalniające lokale użytkowe nie zawiadamiają o tym odpowiednich władz kwaterunkowych. W związku z powyższym Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wydało zarządzenie, w którym przypomina urzędom, instytucjom, przedsiębiorstwom państwowym i uspołecznionym oraz osobom prywatnym o konieczności ścisłego przestrzegania dekretu o publicznej gospodarce lokalami.

Zgodnie z tym dekretem lokale użytkowe można zajmować jedynie na podstawie przydziału władz kwaterunkowych. Tym samym przepisom podlegają lokale użytkowe odbudowane, wybudowane z funduszów państwowych, instytucji prawa publicznego lub przedsiębiorstw państwowych.

W myśl obowiązujących przepisów zwalniający lokal jest obowiązany zawiadomić właściwe władze kwaterunkowe o zwolnieniu lokalu użytkowego przynajmniej na trzy dni przed jego opuszczeniem.

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przypomina w wydanym zarządzeniu, iż winni zajmowania lokali użytkowych (biurowych) **bez przydziału jak i ci, którzy nie powiadomią o zwolnieniu lokalu będą pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej i karno - administracyjnej.**

Na półce z książkami

Łódzki maj w r. 1892*)

W historii polskiego ruchu robotniczego wydarzenia nazywane „buntem łódzkim" w r. 1892 odgrywają rolę zwrotną i przełomową. Monografia nieżyjącego już działacza lewicy socjalistycznej Adama Próchnika, wydana po raz pierwszy w r. 1932, szczegółowo przedstawia tło, przebieg i następstwa „buntu łódzkiego".

W rozdziale pt. „Warunki życia proletariatu łódzkiego" autor monografii zobrazował wymownie sytuację łódzkiej klasy robotniczej w dziewięćdziesiątych latach ub. stulecia. 10—12-godzinny dzień roboczy, niesłychanie niskie płace oraz brutalny stosunek majstrów i personelu administracyjnego do robotników — oto charakterystyczne dla tych czasów fakty.

Wydarzenia łódzkie w pierwszym tygodniu maja 1892 r. miały charakter żywiołowy. Nędza robotników łódzkich i pragnienie rozerwania okrutnego kręgu niedoli i niewoli — stworzyły grunt, na którym wyrósł i rozwinął się pamiętny strajk.

Strajk rozrastał się i toczył jak lawina: W piątym dniu „buntu" strajkowali już nie tylko wszyscy włókniarze, ale również robotnicy budowlani, kolejowi, drobni rzemieślnicy i inni. Fala strajkowa wylała się poza granice Łodzi i ogarnęła miejscowości okoliczne (Zgierz, Pabianice, Zduńską Wolę). Strajk stał się powszechny, co było zdarzeniem nie mającym dotychczas na ziemiach polskich precedensu.

Zaskoczone władze carskie, strzegące interesów fabrykanckich, straciły głowę i dopiero po paru dniach, ściągnąwszy posiłki wojskowe i policyjne, brutalnie i bezlitośnie przystąpiły do zdławienia strajku. Decydującą rolę w tej walce z robotnikami odegrał słynny rozkaz warszawskiego generał-gubernatora Hurki, by „nie oszczędzać nabojów".

Upadek „buntu łódzkiego" w r. 1892 spowodował wzmożenie akcji represyjnej. Nastąpiły masowe aresztowania, śledztwa i wyroki sądowe. Aktywność proletariatu Łodzi w następnych latach znacznie osłabła, napór fali rewolucyjnej został na pewien czas powstrzymany.

Mimo to przecież „bunt łódzki" był wydarzeniem historycznej miary i wywarł wielki wpływ na dalszy przebieg walk proletariatu polskiego. Ten „bunt" — pisze autor monografii — „był pierwszym objawem ruchu robotniczego w Polsce. W formowaniu się świadomości socjalistycznej przypada mu rola ogromna".

Wśród wielu bitew klasowych, stoczonych bohatersko przez polski proletariat z przemocą i niewolą „bunt łódzki w r. 1892" jest jedną z najbardziej doniosłych i znamiennych. Dzisiaj, gdy w wyniku drugiej wojny światowej, zakończonej epokowym zwycięstwem Armii Radzieckiej nad faszyzmem, klasa robotnicza Polski stała się gospodarzem swego wolnego kraju, dzieje buntu robotników łódzkich sprzed 59 lat są godne najżywszego i dokładnego przypomnienia, jako jedno z ogniw wielkich tradycji, którymi słusznie szczyci się polski ruch rewolucyjny.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*)) Adam Próchnik. Bunt łódzki w r. 1892. Studium historyczne. Warszawa. Książka i Wiedza, 1950 — Str. 156.

Byłam w Związku Radzieckim

II. Zwiedzamy Moskwę

Kornelia Plewińska

Zamieszczamy drugą z kolei część wspomnień tow. Plewińskiej z jej pobytu w Związku Radzieckim.

3 maja. Jedziemy statkiem kanałem Moskwa — Wołga. Kanał ma 128 km długości, 86 m szerokości. Słucham uważnie informacji o znaczeniu tego kanału. Dzięki niemu Moskwa ma pod dostatkiem wody. Razem z nami jadą członkowie delegacji wielu innych krajów. Czas przepędzamy wesoło. To zasługa radzieckich świetliczanek, które wszystkich nas wciągnęły do zabawy. Tańczymy i śpiewamy, organizujemy gry. Tak, jakbyśmy się wszyscy znali już od dawna. **Spowodowała to panująca tu wszędzie atmosfera braterstwa i miłości.** Tutaj ludzie już od dziecka wychowani są w duchu przyjaźni i serdecznych uczuć dla takich, jak oni — **ludzi pracy z całego świata.** Kiedy patrzę na bawiących się z nami ochoczo Murzynów uprzytamniam sobie, jak to w Ameryce morduje się ich na krzesłach elektrycznych za to tylko, że mają inny kolor skóry i uważani są za coś niższego, niż biali.

Wieczorem odbył się bankiet w Centralnym Domu Związków Zawodowych. Przemawiał przewodniczący związków zawodowych, tow. Kuźniecow. Potem zabrał głos tow. Minor. **Na tym przyjęciu spotkałam Aleksandra Czutkicha.** Bardzo się ucieszył na wiadomość, że jestem z Łodzi i pracuję w fabryce włókienniczej.

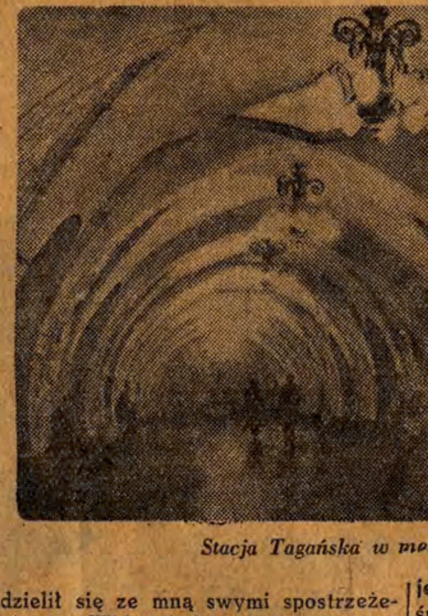
— Byłem w Łodzi i znam wasze fabryki — mówił do mnie. A potem dopytywał się, czy w naszych fabrykach stosowane są jego metody pracy i jakie przynoszą rezultaty. Z zainteresowaniem słuchał, gdy mówiłam o brygadach czutkichowskich w Zakładach im. Dzierżyńskiego. Pogadaliśmy sobie o planach, o ilości i jakości produkcji. Przedstawiłam sytuację w naszych zakładach. Tow. Czutkich dzielił się ze mną swymi spostrzeżeniami. Widać było, że leży mu na sercu to, aby nasze fabryki pracowały dobrze i rozwijały produkcję. Kochany, serdeczny przyjaciel!

4 maja. Ten dzień był szczególnie uroczysty. Zwiedziliśmy muzeum, w którym mieszczą się podarki, nadesłane towarzyszowi Stalinowi w 70-lecie jego urodzin. Ile tam darów! Ze wszystkich krajów świata. Oglądałam je ze wzruszeniem. Większość tych darów — to nie są jakieś kosztowne przedmioty, ale widać, że włożono w ich wykonanie wiele miłości dla tego, dla którego były przeznaczone. Oto utkany ręcznie wielki dywan, na którym wyobrażona jest postać Stalina. Wśród podarków z Francji znajduje się obraz, przedstawiający robotnika zabitego za to, że rozlepiał afisze pokoju. Wokół rozsypane afisze, obok żona z trojgiem dzieci. Sztandary Komuny Paryskiej, urny z ziemią z miejsc, na których polegli bojownicy o pokój. Jakaś włoska dziewczyna przysłała pierścień, ostatnią pamiątkę po poległym ojcu. Najbardziej wzruszyło mnie wykonane z papieru i obszyte czerwoną *nicią serduszko*, podarek radzieckiego dziecka, przy tym napis: **„Towarzyszu Stalinie, przesyłam Ci dwa serca: jedno zrobione z papieru, a drugie moje własne, które Cię bardzo gorąco kocha".**

Zwiedzając wiele sal muzeum myślałam sobie: oto dowody miłości, z jaką ludzie wszystkich krajów, ludzie pracy, pragnący pokoju, otaczają tego, którego nazywamy Chorążym Pokoju.

5 maja. Od rana podziwiamy **metro moskiewskie.** Wiele razy czytałam w gazetach opisy moskiewskiej kolei podziemnej, ale w rzeczywistości wygląda to o wiele piękniej. Każda poczekalnia jest pałacem. Wszędzie marmury, białe alabastry, płaskorzeźby. W jednej z sal — 48 figur z brązu, przedstawiających bohaterów Wojny Ojczyźnianej.

Co minuta odchodzą pociągi. Nie ma nigdy spóźnień. To, co uderza tu każdego — to idealna czystość. Tylu ludzi przewija się tędy każdego dnia, a nigdzie nie zobaczysz śmieci, ani porozrzucanych papierów. Widać, że społeczeństwo tutejsze wychowane **jest w kulturze.** Kiedy tak oglądaliśmy owe podziemne pałace, uświadomiłam sobie, czym jest budownictwo socjalistyczne. Jasne, piękne domy dla ludzi pracy, pałace kultury, sanatoria, muzea — to budownictwo, które nie tylko zaspokaja potrzeby człowieka, ale tworzone jest z **myślą o jak największej wygodzie i pięknie.**



Stacja Tagańska w metro moskiewskim.

Niezapomnianym przeżyciem było dla mnie zwiedzanie **Muzeum Lenina.** Zachowane są tutaj jego ubrania, książki, przedmioty osobistego użytku. Jest podziurawione kulami ubranie Lenina, sprzęt, z którego korzystał podczas pobytu na zesłaniu — siekierka, piła, kociołek, **książki,** które czytał.

W Mauzoleum z głębokim wzruszeniem patrzyłam na spoczywającą w trumnie postać Lenina. Wygląda tak, jakby spał, do połowy nakryty czerwonym sztandarem. Do Mauzoleum przychodzą bez przerwy setki ludzi. Przyjeżdżają z całego kraju, aby oddać hołd temu, który stworzył państwo socjalizmu.

Wieczorem byliśmy w teatrze na operze Smetany „Sprzedana narzeczona".

6 maja. W dalszym ciągu zwiedzamy Moskwę. Oglądaliśmy wspaniały film „Upadek Berlina", a potem poszliśmy do Teatru im. Stanisławskiego. Nie znam się na teatrze, dawniej robotnik nie chodził przecież nigdy do teatru, ale wydaje mi się, że radzieccy aktorzy muszą być znakomitymi artystami. Kiedy człowiek patrzy na scenę, to zapomina zupełnie o tym, że jest w teatrze, a przeżywa głęboko ich grę. Rozumiem dopiero teraz, jakie głębokie wzruszenia przynosi człowiekowi koncert, teatr. Związek Radziecki pierwszy na świecie udostępnił kulturę szerokim masom. I u nas tak będzie niezadługo, że ludzie pracy będą sami odczuwać potrzebę pójścia na dobrą sztukę, czy na koncert. Nasz Plan 6-letni — to przecież także plan rozwoju oświaty i kultury.

„W NOC ZIMOWĄ"

Wznowienie sztuki Sz. Diamanta w Państwowym Teatrze Żydowskim

Wznowiona przez Państwowy Teatr Żydowski sztuka Sz. Diamanta grana była z powodzeniem na scenach rumuńskich i paryskich. Na wstępie należy stwierdzić, że chodzi tu o utwór dramatyczny z prawdziwego zdarzenia. Rzecz dzieje się zimą 1943 roku — a więc w okresie ostatecznej likwidacji gett na terenie Polski. Autor w swym dziele ujmuje jeden z epizodów tych tragicznych czasów. Młody, bezimienny Żyd, szczuty przez żandarmów, ucieka na wieś i chroni się do zagrody chłopskiej, którą wskazał mu zastrzelony w drodze towarzysz. Chata Krzyszczuka stanowi moralne ognisko oporu i bazę partyzantów polskich w lasach Zamojszczyzny. Cudem ocalały młodzieniec pragnie zaciągnąć się do oddziału partyzanckiego. Wprzód jednak musi przejść ogniową próbę: wykazać swą odwagę, swój spryt bojowy — uprzątnąć z drogi furgonu żywnościowego posterunek niemiecki. Gdy partyzanci zwątpili już o jego powrocie i przygotowują się do odparcia ataku wroga, „bezimienny" zjawia się nagle w mundurze zabitego hitlerowca i składa raport o wypełnionym zadaniu.

Ten skąpy wątek fabularny daje autorowi sposobność odmalowania w sposób realistyczny wsi polskiej. Przed naszymi oczami przesuwa się galeria ludzi z krwi i kości, uwikłanych w kompleksy sprzeczności i niedomówień, ujawniających pełnię swych zalet lub przywar. Na pierwszym planie — centralna figura chłopa-patrioty — Krzyszczuka, wrosłego korzeniami w glebę ojczystą, kipiącego nienawiścią do faszystów, którzy „skoro tylko skończą z Żydami, wezmą się do nas". Obok niego żona, Maryna — niezdecydowany charakter, idący częstokroć po linii „zdrowego" rozsądku, to znów za odruchem serca. Doskonała jest trójka pełnokrwistych dziewcząt wiejskich.

Świetnie zarysowane są postacie partyzantów.

Nie brak w tym środowisku antytezy: sprzedawczyka i eksploatatora w jednej osobie. Jest nim sołtys — typowy bogacz wiejski, wysługujący się nazistom za judaszowe srebrniki.

Rzecz początkującego dramaturga ma oczywista, i swe słabe strony. Problem stosunków ogólnoludzkich, a w szczególności stosunku chłopów do swych „likwidowanych" współobywateli i sąsiadów — nie został dostatecznie pogłębiony. Jednakże sztuka zawiera sceny o wysoce dramatycznym napięciu.

Wszystko to stanowi o nieprzeciętnych walorach sztuki, która ma poza tym zwartą, spoistą konstrukcję.

* * *

Reżyseria sztuki spoczywała w niezawodnych rękach Idy Kamińskiej. Koncepcja jej została przemyślana do najdrobniejszych szczegółów.

Centralną postać chłopa-patrioty Krzyszczuka z realizmem i prawdziwie odtworzył M. Melman.

Niezatarcie pozostaje w pamięci widza widmo obłąkanej Luzerowej (S. Szeftel). K. Efron w roli Nastki rozwinęła pełną skalę swych możliwości. Przekonywający był nieokiełznany temperament L. Stolarskiej (dziewczyna) i skromna, sympatyczna Kaśka w ujęciu R. Szpan. N. Majsler odtworzył konsekwentną postać Felka. Dobrze zróżnicowali sylwety partyzantów A. Rozenbaum i M. Warszawski. R. Szylerowa uwydatniła w pełni niezdecydowany charakter Maryny. Na osobną wzmiankę zasługuje K. Latowicz w roli młodego Żyda.

Poprawnie wywiązali się ze swych ról Ch. Lewensztajn (sołtys) i J. Białkowicz (Józefat). M. Grynsztejn przeszarżował nieco Konacha. Artystki Ch. Białkowicz i E. Kowalska w rolach kumoszek nie miały pola do popisu.

Z uznaniem podnieść należy pomysłowe i efektowne dekoracje. (E. Grajewski i A. Bogen). Spektakl uzupełnia odpowiednio umiejscowiona ilustracja muzyczna S. Berezowskiego.

Przedstawienie, wznowione w ramach Festiwalu Współczesnych Sztuk Polskich, odniosło pełny i zasłużony sukces.

HORACY SAFRIN

Wiadomości sportowe

Odznaka SPO w Łodzi i województwie

Rozpoczął się sezon sportów letnich, sezon, w którym czeka nas poważny wysiłek, aby wyjść z honorem z powziętego zobowiązania — zdobycia w tym roku ponad 18 tysięcy nowych odznak SPO w Łodzi. Wykonanie tego zadania leży w naszych możliwościach, ale nie wolno nam tej sprawy zasypiać, nie wolno bagatelizować.

Poważną trudność w organizowaniu prób na SPO może nam sprawić brak dostatecznej ilości organizatorów SPO, ludzi, którzy zajmą się tą akcją w naszych najniższych ogniwach sportowych: kołach sportowych, które z roku na rok zrzeszają coraz *więcej mieszkańców* naszego miasta.

Swego czasu robotnik transportowy z Nowej Huty, Stefan Sobota, doceniając znaczenie odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony" dla rozwoju fizycznego naszego narodu i dla obronności naszej ludowej ojczyzny, wysunął hasło korespondencyjnego szkolenia organizatorów SPO, aby objąć nim od razu jak największą ilość kandydatów, którzy by od razu ruszyli pracę i zdobywaniu odznak nadaliby charakter masowy. Ta śmiała koncepcja została przyjęta przez Główny Komitet Kultury Fizycznej. Niedawno zostały rozprowadzone w teren broszury, zawierające jeden z 12 tematów, które będą musieli przerobić organizatorzy SPO. Niestety — **broszury te nie dotarły jeszcze do wszystkich zrzeszeń sportowych.**

W pierwszym rzucie powinniśmy w Łodzi przeszkolić na organizatorów SPO — 497 kandydatów (w tym 154 kobiet) i musimy tego dokonać, bo w przeciwnym razie możemy **stanąć wobec poważnych trudności przy realizacji nakreślonego nam planu zdobycia 18 tysięcy odznak SPO.**

Przejdźmy teraz do naszego województwa. Tutaj sprawa SPO nie rusza z miejsca. Przyczyną tego jest również między innymi beztroski stosunek do tego zagadnienia. Oto przykład: w Skierniewicach i Łęczycy ZSCh do niedawna nie rozesłał jeszcze w teren otrzymanych z WKKF broszur przeznaczonych do zaocznego szkolenia organizatorów SPO. Oczywiście winę ponoszą tu również PKKF, które nie dopatrzyły tej sprawy i w stosunku do nich powinny być *wyciągnięte odpowiednie konsekwencje.*

Sprawa jest bardzo pilna! Jeżeli bowiem do 23 lipca nie zdobędziemy 70 procent wymaganych na odznakę norm (odkładając na jesień marsze, strzelanie i tor przeszkód) — to wyznaczonych nam limitów nie uzyskamy i nie wykonamy naszego najważniejszego zadania na rok 1951.

ZD. KRÓLEWSKI

Mecz bokserski GWKS-„Spójnia"

W dniu 2 czerwca 1951 roku o godzinie 19, w sali „Domu Żołnierza", w Łodzi, przy ulicy Daszyńskiego 34, odbędą się zawody bokserskie między drużynami GWKS Łódź — KS „Spójnia" Kutno o mistrzostwo klasy „B".

LEON GOMOLICKI 31

STRAJK

Słomiński z towarzyszami przedostał się przez Kwelę na Wodny Rynek. Tu pomiędzy grupami robotników przechadzali się oficerowie pułku jekaterynburskiego i namawiali ludzi do przerwania strajku. Jeden z nich z blizną na czole, był mocno podpity. Zataczał się niezgrabnie, nogi plątały mu się w długich połach szynela. Zauważywszy to kilku wyrostków otoczyło go ciasno, żebrząc:



— Panie wujaszku, daj na cukierek...

Oficer mamrotał:

Idźcie do diabła... Do domu... psia krew...

Jeden z chłopców szarpnął oficera za pas, drugi trzymał go za rękaw, trzeci otwierał futerał z rewolwerem, który podczas tej szarpaniny przesunął się do tyłu.

— Ja was tu zaraz! — krzyknął oficer i poprawiając pas, sięgnął po rewolwer. Lecz futerał był pusty...

Chłopcy prysnęli w różne strony.

* * *

Odgłosy strzałów dochodzące od strony ulicy Północnej i kozackie pikiety na Nowomiejskiej skierowały porzucających warsztaty robotników Poznańskiego i ciekawych, którzy przyglądali się wypadkom na Ogrodowej, ku Nowemu Rynkowi. Tu przy jatkach, koło których przelewała się fala ludzka, powstało zamieszanie. Rozkopany bruk i zwalone na kupę kamienie tamowały przejście. Tłum jednak mimo to wciskał się w wąski zatarasowany wylot ulicy Średniej, pragnąc oddalić się od przeciwległej Konstantynowskiej, gdzie w pobliżu placu znajdował się cyrkuł. Nadchodzący od strony Starówki nacierali, tłok zwiększał się z każdą chwilą. Nad niespokojną powierzchnią żywiołu ludzkiego ukazywały się pojedyncze postacie przeskakujących przez przeszkody, wdrapujących się na kamienie. Korzystając z zamieszania jakiś robotnik, uczepiwszy się latarni, usiłował przemówić.

— Bracia! — krzyczał. — Siostry! Obywatele!...

Kto był bliżej, przysłuchiwał się. Inni, popychani z tyłu, przystawali podnosząc głowy i nadstawiając uszu. Robotnik zdjął czapkę i wymachiwał nią nad głową. Mimo panującego gwaru do słuchających docierały poszczególne zdania:

— Gubernator aresztuje na ulicach... Sprowadza do Łodzi dwa pułki i artylerię, aby burzyć nasze domy, zabijać nasze dzieci i żony... Obywatele, za naszą krzywdę mają ginąć starcy i dzieci...

— Dobrze mówi! Precz z żołdactwem!... A fabrykant co? Czyż nie na jego żołdzie jest kozactwo i sam gubernator?! Precz z fabrykantami! — padały głosy z tłumu. — Precz z pachołkami fabrykantów! Wywalczymy podwyżkę płac, skrócenie dnia roboczego... Precz z książeczkami obrachunkowymi!...

— Precz! — usiłował przekrzyczeć te głosy robotnik kurczowo trzymający się latarni. — Bracia! Naszych niewinnych towarzyszy prowadzą tłumami do więzienia... na tortury... Musimy ich wyrwać z rąk katów...

— Na planty kolejowe, do zagajnika — zagłuszał go czyjś potężny bas — zrywać tory, nie dać podwieźć posiłków!...

Właściciel basu ukazał się nad głowami tłumu. Podrzucano go na rękach. Wysoko unosiła się w powietrzu jego zaciśnięta pięść. Nagle nad placem wzbił się krzyk kobiecy. Od strony Konstantynowskiej w pełnym galopie wpadli na plac i wdarli się w gąszcz tłumu kozacy. Jeszcze przy jatkach krzyczano: „Prowadź nas... Hur-ra!" gdy po drugiej stronie placu pracowały już nahajki. Końskie łby i czerwone z wyszczerzonymi zębami twarze żołnierzy wbiły się klinem pomiędzy zgromadzonych. Tłum zaczął topnieć. Na bruku pozostało kilku poturbowanych, którzy stracili przytomność.

Chłopiec Krauzego stał w grupie innych wyrostków na kupie kamieni, kiedy kozak dopadł chodnika i już wzniósł nad nim rękę z nahajką. Stach zobaczył tuż koło siebie — pod czerwonym otokiem czapki bez daszka — nieprzytomnie rozwarte oczy żołnierza. Wtem koń pod kozakiem potknął się o dół wykopany w bruku, jeździec, straciwszy równowagę zawisł na siodle. Trwało to jedną chwilę. Kozak zręcznie wyprostował się i pogalopował wzdłuż ulicy siejąc popłoch dokoła.

— Walić go! — krzyknął Stach podnosząc kamień ze stosu, na którym stał. Kamień był ciężki, chłopiec musiał go podnieść dwiema rękami. Z wysiłkiem, zagryzając wargi, zamachnął się. Kamień upadł pod tylne kopyta tańczącego konia. Za nim furknęło w powietrzu całe stado takich samych pocisków. Chłopcy pracowali z zapałem. Za ich przykładem dorośli również sięgnęli po broń, której mimo woli dostarczył im prezydent miasta, zapoczątkowując roboty brukowe. Pod gradem kamieni kozacy zaczęli się wycofywać. Ludzie zareagowali zgodnym krzykiem triumfu. Większość



jednak porzucała pole walki nie czekając na nowy atak. Została tylko niewielka grupa, składająca się głównie z wyrostków i robotników. Kilka kobiet rozeszło się po placu, pochylając się nad rannymi.

— Tutaj, tutaj! Prędzej... Rusza się... To, to biedactwo... — nawoływała jedna.

(D. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05, Dział partyjny — 216-19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42, Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11, Dział ekonomiczny — 218-11, Dział rolny — 254-21, wewn. 9, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 260-42, Dział ogłoszeń—Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH". D-2-12389